Nr. 108. Lwów — Czwartek dnia 11 Maja. Rok 1893.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

Cena prenumeraty we Lwowie:
Bez dostawy miesięcznie 75 ct.
Z dostawą do domu „ 1 złr.

Prenumeratę miejscową przyjmują:
Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.
Trafika przy ul. Karola Ludwika l. 5.
„ J. Ważnego przy ul. Czarnieckiego l. 2.
„ przy ul. Słowackiego (obok łaź. D ny)
„ Niemojowskiego ul. Jagiellońska l. 6.
„ Niżałowskiego Hotel Żorża.
Prenumerata z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.

Numer kosztuje 4 ct.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena prenum. na prowincyi.
Miesięczna złr. 1.10 } Półroczna złr. 6
Kwartalna „ 3.— } Roczna „ 12
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Prenumeratę należy przesyłać przekazami. Do przesyłanej w kopertach pieniężnych należy dodawać 5 ct.

CENA OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 2 „
zaś tłustym garmondem po . . . . 4 „
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . . 25 „
Nekrologia . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Dziś: Wniebowst. P. | 9 Mucz.
Jutro: św. Pankracego | Jakowa Ap.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 4 m. 32
Zachód „ „ 7 „ 21

Długość dnia g. 14 m. 49
Przybyło dnia od wczoraj 2 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 10 maja.

Według francuskich wiadomości, Papież wkrótce podniesie głos za powszechnem zmniejszeniem liczby wojsk i w ogóle militarnych ciężarów. Jedne pisma donoszą, że Ojciec św. przygotowuje w tej sprawie encyklikę, inne zapewniają, że rozpocznie, a nawet już rozpoczął akcyę dyplomatyczną. Podług tej drugiej wersyi, Papież poufnie zapytywał wszystkie mocarstwa, czy byłyby skłonne do wspólnego porozumienia się, w jakiej mierze każde z nich może zmniejszyć swe wojska, i czy w ogóle zgadzają się na próby porozumienia w tym kierunku. Austrya, Włochy, Hiszpania i Belgia oświadczyły zupełną gotowość przystąpienia do tej akcyi, Rosya postawiła kilka warunków, a o Niemczech i Francyi nic nie wiadomo. Tak rzeczy stały, gdy cesarz Wilhelm II odwiedził Papieża, który też zaraz począł z nim o tem mówić i w końcu rzekł: „Pozostaje mi pozyskać tylko Waszą cesarską Mość i cara, a potem dopiero przyjdzie kolej na Francyę. Jeśli Rosyę zdobędziemy dla naszej myśli, to można będzie uprosić cara, aby wpłynął na Francyę.“ Pisma francuskie nie donoszą, co odrzekł cesarz Wilhelm, ale z następnych wypadków w Berlinie można wnosić, że lubo niezawodnie wręcz nie odrzucił propozycyi papieskiej, jednak co najwięcej wyraził tylko teoretyczną zgodę na taką akcyę, bo w przeciwnym razie nie naleganoby tak bardzo na militarny projekt.

Pierwsza wersya francuska zapowiada encyklikę, ale nie wiadomo jaką: poufną do rządów, czy publiczną? Wiadomo, że Papież potępia teoryę zbrojnego pokoju, bo już raz przeciwko niej wystąpił, wykazując jej szkodliwe oddziaływanie na obyczaje i uczucia jednych narodów względem drugich. Nie byłoby tedy nic dziwnego, gdy Papież drugi raz przypomniał tę sprawę, wszelako teraz chwila jest taka, że publiczna encyklika nie poparłaby myśli papieskiej. Francuskie dzienniki donoszą, że Ojciec św. z ogromną siłą i bystrością poglądów przedstawia w swej przygotowanej odezwie katastrofy społeczne, do których muszą doprowadzić ciężary wojskowe; wspomina przytem o ruchu robotniczym, jako o objawie wynikającym do pewnego stopnia z militaryzmu; wreszcie bardzo dosadnie wykazuje, że mocarstwa powinny zgodnie rozpocząć akcyę pokojową w szerokim stylu, aby wszystkie rozporządzalne zasoby państwowe mogły być obrócone na uchylenie nędzy warstw pracujących. Otóż taka encyklika, napisana z siłą i jasnością właściwą Leonowi XIII, a podana światu z wysokości Piotrowej Stolicy, sprawiłaby olbrzymie wrażenie i mogłaby rządowi niemieckiemu bardzo zaszkodzić w jego agitacyi wyborczej, która niebawem się zacznie pod hasłem militarnego projektu. Gdyby Leon XIII dbał jedynie o popularność, toby na to nie zważał, że swą encykliką napędzi wodę na młyn niemieckiej opozycyi; ale że mu idzie tylko o rzecz dobrą dla ludzkości, przeto z pewnością nie rzuci takiego piorunu w wir agitacyi wyborczej w Niemczech. My tedy sądzimy, że albo prasa francuska wymyśliła od początku do końca całą tę wiadomość o papieskiej akcyi, a wymyśliła dlatego, aby wesprzeć opozycyę niemiecką przeciw rządowemu projektowi o powiększeniu armii, albo też, jeżeli Papież rzeczywiście stara się przeprowadzić częściowe rozbrojenie, to czyni to i będzie nadal czynił zupełnie poufnie, rokując tylko z rządami i nie szukając dla swej myśli poparcia tłumów. Bo rzecz jasna, że nawet rządy tak słabe i chwiejne, jak francuski, znajdą w sobie dość siły do oparcia się naciskowi podobnego rodzaju, jeśli się rozbroić nie zechcą, ale w akcyi papieskiej będą widziały niewygodną dla siebie potęgę, będą na nią rozżalone i to oczywiście wpłynie na wszystkie stosunki rządów z Apostolską Stolicą.

Rozebraliśmy tę francuską wiadomość dokładnie i z całą bezstronnością, bo o niej odrazu bardzo głośno zrobiło się w Europie. Ale na zakończenie wypowiadamy nasze mniemanie, że prawdopodobnie prasa francuska zmyśliła wiadomość o papieskiej akcyi, aby wzmocnić opozycyę w Niemczech przeciw militarnemu projektowi, o którym naród ma wyborami do parlamentu wypowiedzieć swe zdanie.

A co do sytuacyi, stworzonej w Niemczech zatargiem parlamentu z rządem o projekt militarny i rozwiązaniem tego parlamentu, to dopiero teraz stronnictwa widzą, że się zagalopowały i zrobiły sobie najgorzej. Konstytucya niemiecka orzeka, że po rozwiązaniu parlamentu musi być wybrany nowy najpóźniej w 60 dni, a posiedzenia jego powinny się zacząć nie później jak w 30 dni po wyborach. Więc czasu na agitacyę bardzo mało, a nadto i pora niedogodna, bo ziemianie mają coś ważniejszego do roboty, niż jeździć na zgromadzenia i agitować, oprócz zaś tego obradują prawie wszystkie sejmy królestw i księstw niemieckich, a w tych sejmach zasiadają burmistrze, landraci i różni wpływowi obywatele, którzy muszą rzucić swe prawodawcze roboty i pędzić do powiatów, gdzie burmistrze i landraci obowiązani są wykonywać przygotowania do wyborów, układać spisy głosujących, rozsyłać legitymacye i t. d. zaś inne powagi powiatowe muszą agitować. Zatem sejmy będą zdekompletowane, a że w nich są ważne sprawy lokalne, obchodzące bezpośrednio różnych obywateli, przeto ta przerwa wywołała niezadowolnienie w ludności. Nadto już po rozwiązaniu parlamentu, gdy ostygł zapał opozycyjny, centrum obejrzało się na własną sytuacyę i najpierw spostrzegło, że jest rozbitem na frakcye, co bardzo przykro, następnie zaś, że po nowych wyborach nie doliczy się wielu mandatów, bo wyborcy, głównie chłopi w Bawaryi i nad Renem, już co innego mają w głowie. To odkrycie, na które przedtem nie zwracano uwagi, podziałało tak przygnębiająco, że jedni członkowie centrum coprędzej wyjechali do domów, inni oświadczyli, że zupełnie występują z życia politycznego—i tak nic nie słychać nawet o żadnych naradach. To samo jest w obozie postępowym, ale tu postąpiono sprytniej. Odbyło się zaraz posiedzenie stronnictwa i na niem postanowiono prowadzić grę podwójną. Jedni z hałasem sztucznym wystąpili z obozu, utworzyli osobną grupę pod dowództwem Rückerta i już gardłują za militarnym projektem w tych okręgach, w których ludność jest za zgodą z rządem, inni zaś pod buławą Richtera walczą przeciw projektowi, jak wszyscy robili w rozwiązanym parlamencie. Taką taktyką spodziewają się postępowcy ocalić swe mandaty. W Wittembergu już odbyli oni publiczne zgromadzenie, na którem przemawiali jenerałowie tego obozu Dohrn i Barth, a obaj przy oklaskach tłumu wołali, że trzeba ratować wszelką postępowość od wsteczhictwa konserwatywnego i spleśniałości liberalnej, trzeba także zapewnić ojczyźnie wielkość i siłę międzynarodową, a zatem nie pozostaje nic innego jak przyznać rządowi tyle wojska, ile on potrzebuje, bo tego nietylko wymaga patryotyzm, ale nadto, jeśli postępowcy na to się nie zgodzą, to zgodzą się konserwatyści i liberałowie i oni przy pomocy rządowej wyjdą z wyborów. O czem-że postępowcy przedtem myśleli? W ogóle panuje teraz w Niemczech powszechne przekonanie, że źle się stało, iż upadł projekt rządowy i dzienniki codzień smutniej piszą o sytuacyi.

Bukaresztański *Adeverui* donosi, że serbski król Aleksander jeszcze w maju odwiedzi matkę, przebywającą teraz u swej ciotki pani Catargiu'owej we wsi Widry, skąd razem z nią pojedzie do Sinai w odwiedziny do króla rumuńskiego. W tym zamku zbiorą się wówczas księstwo Edynburscy z drugą swą córką i królewiczowska para. Z królewiczem Ferdynandem, jako przyszłym monarchą rumuńskim, pragnie król Aleksander nawiązać przyjaźne stosunki, a zarazem chce starać się o drugą córkę księstwa Edynburgskich, a siostrę rumuńskiej następczyni tronu. Panienka ta zapewne jeszcze nosi sukienki tylko do kolan, skoro o nią może się starać 17-letni konkurent, ale ponieważ ta dziewczynka jest siostrzenicą cara a wnuczką królowej angielskiej, przeto królowi serbskiemu z bardzo młodej dynastyi Obrenowiczów bardzo się zda zapewnić sobie taką małżonkę. Swatowstwem zajmuje się eks-królowa Natalia i jeśli ono jej się uda, to potem Natalia na długo wyjedzie do Biarritzu.

Times donosi, że rząd rosyjski zapytał exarchę bułgarskiego, rezydującego w Konstantynopolu, czy to prawda, że on (exarcha) chociaż tak energicznie opierał się zmianie konstytucyi bułgarskiej, jednak na ślub księcia Ferdynanda wysłał telegram z serdecznemi życzeniami. Exarcha odpowiedział, że to istotnie prawda, która tem się tłómaczy, iż exarcha jest Bułgarem i patryotą.

Ks. Ferdynand z żoną już zapewne teraz płynie Dunajem wzdłuż bułgarskich brzegów z Orsowy do Sistowy, gdzie wyląduje i jakby tryumfalnym pochodem ruszy do Tirnowy.

Sprawy sejmowe.

(*Projekt ordynacyi wyborczej dla miast.*)

Obradującemu obecnie Sejmowi przedłożono tyle spraw doniosłego znaczenia, że gdyby chciał je wszystkie gruntownie zbadać i załatwić, to trzy miesiące by na to nie wystarczyły, a tymczasem już za tydzień sesya zostanie zamknięta. To też niewątpliwie dużo spraw pójdzie w odwłokę, a na porządek dzienny przyjdą jeszcze tylko te przedłożenia, które poruszają sprawy najżywotniejsze i które nie cierpią zwłoki. Do takich przedłożeń zdaniem naszem należy projekt ordynacyi wyborczej dla 30 miast, podlegających ustawie miejskiej z 13 marca 1889 Nr. 24 Dz. u. kraj. Są to miasta: Biała Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek koło Lwowa, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kołomyja, Krosno, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Trembowla, Wadowice, Wieliczka, Złoczów i Żółkiew. Dotyczasowa gospodarka gminna w niejednem z tych miast pozostawiła wiele do życzenia, tak, że władze musiały się często uciekać do ostatecznego środka, t. j. do rozwiązania Rady i oddania zarządu miasta w ręce komisarza rządowego. Często zdarzało się, że pewna klika opanowała Radę i zawiadywała sprawami miasta tak, jak jej było dogodnie, a nie było sposobu zapobiedz temu, gdyż klika ta opierała się na 1szem i 2giem kole wyborczem, które mając często kilkunastu zaledwie wyborców wybierają $^2/_3$ rady. To też w wypracowanej obecnie ordynacyi wzmacnia Wydział krajowy dwa pierwsze koła wyborcami inteligentnymi, na których uczciwość najwięcej spuścić się można, a nadto postanawia, że zarówno pierwsze jak i drugie koło musi liczyć przynajmniej po 36 wyborców, jeżeli zaś nie ma tylu, to należy uzupełnić tę liczbę wyborcami z następnego koła. Orzeczono także wyraźnie, że gmina jako taka nie ma głosu przy wyborze własnej reprezentacyi, chociażby nawet bardzo znaczne podatki płaciła, gdyż taki głos oddawany bywa zawsze na rzecz partyi rządzącej. Wykluczono od obieralności osoby, zostające w stosunkach prawnych z gminą jako przedsiębiorcy, dostawcy lub dzierżawcy, wreszcie rozszerzono prawo wyborcze z tytułu osobistej kwalifikacyi na urzędników powiatu i gminy, techników i kandydatów notaryalnych. Podział na trzy koła będzie i nadal zatrzymany. Suma opłacanych w gminie podatków podzieloną będzie w tym celu na trzy części. Do pierwszego koła należą ci wyborcy, którzy opłacają najwyższe kwoty podatków, a należeć ich będzie tylu, ilu potrzeba, aby opłacona przez nich suma podatków wynosiła $^1/_3$ część. Oprócz tego bez względu na wysokość opłacanych podatków należą do pierwszego koła: obywatele honorowi, duchowni świeccy wyznań chrześcijańskich, przełożeni klasztorów, rabini, urzędnicy państwa, kraju, powiatu i gminy, tudziez zakładów publicznych, jeżeli ich stała płaca wynosi co najmniej tyle, ile wynosi płaca urzędników rządowych IX rangi (adjunkta sądowego, komisarza przy starostwie itp.), dalej przełożeni zakładów naukowych i profesorowie, adwokaci, notaryusze, i osoby posiadające stopień akademicki i technicy z egzaminem dyplomowym, wreszcie oficerowie i wojskowi z tytułem oficerskim, jeżeli znajdują się na emeryturze albo wzięli dymisyę z zastrzeżeniem charakteru oficerskiego.

Do drugiego koła wyborczego należą ci, którzy opłacają drugą trzecią część sumy podatkowej, a nadto urzędnicy, pobierający mniejszą pensyę aniżeli IXej rangi, magistrowie chirurgii i farmacyi, kandydaci notaryalni i technicy, którzy złożyli egzamina państwowe. Wszyscy inni wyborcy należą do trzeciego koła. Jak powiedzieliśmy wyżej, musi każde koło liczyć przynajmniej 36 wyborców, wybiera zaś każde 12 radnych i 6 zastępców. Każde koło wybiera w osobnym dniu, a to najpierw trzecie, następnie drugie, a w końcu pierwsze. Pomiędzy głosowaniem w każdem kole należy pozostawić taki odstęp czasu, aby można obliczyć głosy koła, które już głosowało i rezultat podać innym kołom do wiadomości. W jednym dniu można powołać do głosowania tylko 800 wyborców, jeżeli zaś koło liczy więcej wyborców, należy dla wyborów z tego koła wyznaczyć kilka dni. Głosować można ustnie lub pisemnie. Ważne postanowienie zawiera §. 27 projektowanej ordynacyi, a mianowicie, że na wypadek, gdyby w radzie miejskiej nie było tylu radnych chrześcijan, ilu potrzeba do ukonstytuowania się rady chrześcijańskiej dla załatwienia spraw wyznaniowych ludności chrześcijańskiej, to ta chrześcijańska Rada uzupełnioną ma być przez wybory, uskuteczniane wyłącznie przez wyborców chrześcijańskich, którzy w tym wypadku głosować będą w jednem wspólnem kole. W Magistracie wybranym z łona rady miejskiej nie może zasiadać żaden członek Wydziału powiatowego lub jego zastępca, żaden urzędnik w czynnej służbie zostający, ani też duchowny jakiegokolwiek wyznania, ani wreszcie nauczyciel szkoły miejscowej. Nie może także zasiadać w Magistracie dwóch bliskich krewnych. Oto są główne zarysy projektowanej ordynacyi. Zwrócić musimy jeszcze uwagę na jedną bardzo ujemną jej stronę, to jest na śmiertelne grzechy, popełnione wobec języka polskiego przez autorów tego projektu, który ma wejść do zbioru ustaw krajowych. Są tam n. p. takie wyrażenia: „...wybranym może być każdy, kto ukończył 24 rok życia i ma zamieszkanie w gminie.“ W innem miejscu czytamy: „Wynikłość obliczenia ma być zapisana na liście głosujących, którą prezydujący i członkowie komisyi listę podpisaną i następnym kołom wyborczym do wiadomości udzielane będą“. W §. 31 znów czytamy, że „zasądzone kary wpływają na rzecz ubogich“ itp. Sejm uchwalając tę ustawę poprawi zapewne jej gramatykę, jeżeli tego komisya już nie uczyniła.

W sprawie rocznych kursów szkolnych.

Nie jestem z powołania pedagogiem, a mimo to z całem zajęciem śledzę postęp szkolnictwa naszego i cieszę się widząc, że Rada szkolna w ostatnich czasach zabrała się do skrupulatnego rachunku sumienia wyszukując usterki w dotychczasowym ustroju szkół średnich i starając się niedostatkom w sposób racyonalny zaradzić. I dobrze robi, bo rzeczywiście w obecnym ustroju i systemacie szkolnym u nas, musiało coś tkwić wadliwego, jeżeli rezultaty podobnego nauczania przedstawiają się nie w tak dodatni sposób, jakby się po tak licznej frekwencyi uczących się spodziewać należało. Mam tu na myśli nadzwyczaj niski procent wybitniejszych osobistości na różnych polach pracy społecznej i umysłowej. Przeciętnie wykształconych ludzi mamy dosyć, ale w znaczeniu wyższej inteligencyi, mała tylko liczba przekracza granice zwykłej mierności, chociaż narodowi naszemu wyższych zdolności pan Bóg nie odmówił. Gdzież więc podziewają się ci ludzie, co się z niemi dzieje po opuszczeniu ław szkolnych? Dlaczego opuścili skrzydła i roztopili się w powszednim tłumie? Czy przyczyna tego zjawiska leży w zaniedbanem wychowaniu domowem, czy w nieodpowiedniem do charakteru naszego systemie edukacyjnym, czy w braku należytego oddziaływania na uczącą się młodzież ciał nauczycielskich, dość że tak jest i że prawie wszystka młodzież opuszczając ławę szkolną, uważa pracę przygotowawczą do życia za skończoną, oddając się praktyce, eksploatującej nauki do celów wyłącznie osobistej korzyści.

Naturalnie, że szczegółowe i bardziej wyczerpujące badania w tym kierunku, mogłyby nieco rozświecić te wątpliwości, jednak nie mając do tego ani czasu, ani odpowiednich materyałów statystycznych, ani bliższej znajomości o wykładach szkolnych — nie mogę decydować. Co jednak zwróciło baczniejszą uwagę nie tylko moją, ale wielu zwyczajnych obserwatorów, to niewłaściwy i przestarzały system dotychczas wszędzie praktykowany, rozdziału wykładu nauk w gimnazyach na kursa roczne w każdej klasie. Czas w życiu pojedynczego człowieka, jest teraz coraz droższy wobec wymagań nauki, dlaczegoż więc skuwać młodych uczniów różnej zdolności i pracy na rok jeden razem i kazać im stąpać jednym miarowym krokiem, jeżeli wielu z nich mogłoby wcześniej przybiedz do mety.

Wiadomo powszechnie, że programy dla szkół publicznych układają się z uwzględnieniem najmniej, a przynajmniej średnio zdolnych, inaczej bowiem szkoły takie nie wypełniałyby swego powszechnego zadania. Dobrze więc, ale niech ta niwelacya trwa przez pół roku, ale nie przez cały rok; bo z jakiegoż tytułu pytam, uczeń prawdziwie zdolny i pilny ma przez cały rok narażonym być na zwalnianie tempa swej usilności i pracy dlatego tylko, że mniejsza połowa jego współuczniów nie dorównywa mu ani w zdolności ani w pilności. Naturalnie, że to musi go doprowadzić do lekceważenia samej nauki, zniechęcić jego ambicyę, osłabiać gorliwość i tłumić podnietę, jeżeli widzi, że dla innych mniej zdolnych i pilnych musi wstrzymywać się w biegu i czekać, aż go inni dogonią.

Dla nauczycieli również praktyka podobna jest uciążliwa i nużąca. Aby podnieść stan ogólnego postępu w naukach pewnej klasy, musi bardziej uwzględniać mierne zdolności i niedbalstwo, często repetować, aby mu nie zarzucono, że liczba postępujących jest w klasie za mała, a zatem wykład i starania profesora niedbałe.

Z drugiej strony i uczniom mniej zdolnym i niedbałym wyrządza się wielką krzywdę, jeżeli się ich trzyma i toleruje ten balast przez rok cały w szkole, bo z całą pewnością można twierdzić, iż bardzo mały ich procent z końcem roku zdoła otrzymać promocyę do klasy wyższej. Jeżeli bowiem uczeń w ciągu pierwszego półrocza nie otrzymał stopni zadawalniających, które go czynią zdolnym do słuchania dalszego ciągu kursu, to w jakiż sposób w drugiem półroczu może korzystać z dalszych wykładów opartych na poprzednich wiadomościach i czy będzie w stanie w tym czasie uzupełnić braki pierwszego półrocza, ucząc się jednocześnie przedmiotów bieżących. Zostaje więc rzeczywistym balastem szkoły, kulą u nogi zdolnych i pilnych uczni, a wreszcie utrapieniem nauczycieli. Czyż nie lepiej i ko-

---

154)

WIARUSY

POWIEŚĆ

WACŁAWA MASŁOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

A gdy to się działo w miurydzkim obozie, wiarusy szli jak mur, z hukiem i chrzęstem, zwolna powiększając rozpęd. Już byli o kroków trzysta od stłoczonej falangi, o którą mieli piersią uderzyć. Tam widziano ich teraz, jak na dłoni, podobnych do wzdętej fali, toczącej się z rykiem po mrocznej ziemi. Więc między miurydami uczynił się ruch jeszcze większy, wrzask powstał okropny, tylne szeregi parły na środek, środek zwalił się całym ciężarem na przodowych i oto falanga wypełzła na powitanie wiarusów, wyrzucając ze swego wnętrza gromady konne i piesze, jak bajeczny potwór, który wyciąga niezliczone ramiona, aby niemi pochwycić ofiarę. Wrzało w tej ciżbie ryczącej, wściekłej, którą już szał bojowy porywał, wszystkie twarze nabrzmiały, żarzyły się oczy, wyłażące na wierzch i krwią nabiegłe, szczękały zęby, jak u głodnych bestyi, szczękały oręże, potrząsane drżącemi rękami, ale ciżba pełzła powoli, bo piechota szła na jej czele, z boków zaś dźwigała się konnica, która dopiero po salwie rzucić się miała na wiarusów.

Nareszcie falanga stanęła, ucichła. Słychać było tylko tętent jazdy wiarusów. Nastała chwila trwożnego oczekiwania. Wnet zerwą się wrzaski, szał ogarnie wszystkich i krew pocznie się lać strumieniami; coś strasznego nagle stanie się na tem polu; więc najodważniejsi czuli dreszcze i zimno, przechodzące po kościach. Lecz stłoczyli się, wryli w ziemię, ścisnęli zęby i patrząc z podełba płonącemi oczami, czekali.

Jazda wiarusów leciała jak na skrzydłach ze strasznym łoskotem. Pod nią ziemia drżała, nad nią połyskiwały w ciemności podniesione szable.

W miurydzkiej falandze łuki i karabiny pochyliły się w płask, las włóczni zniżył się do końskich głów, dzidy i oszczepy bardzo ciężkie, noszone na ramionach, podniosły się nad ciżbą. Jeszcze jedna chwila — i huknie salwa, zaświszczą strzały, zerwie się burza wrzasków.

Wtem Dzik zniżył koniec podniesionej szabli i ostrzem pchnął w prawo. Na ten znak cała jazda, jak jeden człowiek, ruchem błyskawicznym obróciła się szóstkami we wskazanym kierunku i potem jakby porwana wichrem, zwiała się w bok od miurydzkiego frontu. Za nią rozległ się huk wystrzałów i świst strzał pierzastych, ale to śmiertelne ptactwo już nie w nią ugodziło, lecz w czambuły, stojące po przeciwnej stronie miurydzkiego pierścienia. Stamtąd natychmiast odpowiedziano salwą i zaczął się niemilknący grzechot karabinów. Czerkieskie koło spłaszczyło się, jego przeciwległe boki zwolna zbliżały się do siebie i strzelały coraz żwawiej, w mniemaniu, że mają przed sobą nieprzyjaciela. Trwało to dość długo i mocno poszczerbiło szeregi miurydzkie, bo dopiero nad ranem opamiętały się tłumy.

Tymczasem zaś wiarusy z ogromnym impetem wpadli w przerwę, która w szyku miurydzkim powstała w skutek stłoczenia się wojowników w jednę falangę, tam jak hucząca burza przemknęli mimo pieszych i konnych czambułów, zmykających z przerażeniem w oczach przed tą straszliwą nawałą, i wydostali się na czyste pole, z niego zaś wdarli się w wąwóz, prowadzący ku tej nizinie, na której z rana stał obóz Olgerodego. Dzik ciągle prowadził swoich w skok, aby się jak najdalej od miurydów odsadzić i tym sposobem udaremnić możliwą pogoń. Ale już pomęczone konie zaczęły wyciągać szyje i zniżać pyski ku ziemi, już i wrzawa bojowa ucichła za wiarusami, a pogoni nie było. Więc Dzik, wstrzymując konia i machając szłykiem w podniesionej ręce, huknął:

— Szłap!... Cugle wolno!...

Oddział natychmiast ruszył stępią, a Dzik, obróciwszy się na siodle, spytał:

— A jak tam, wszyscy są?

— Wszyscy!... wszyscy! — odezwały się głosy z szeregów.

— W imię Ojca i Syna... — głośno przeżegnał się Dzik. — Tak cudownie wyszliśmy z owej matni, że niktby nie uwierzył. Widoczna łaska Najświętszej Panny! A ksiądz dobrodziej jak się czuje? Pewnie kości bolą od takiej jazdy?

— O!.. o!.. — odezwał się starowinka zdyszanym głosem. — Za kogo mnie waść masz? Gniecie mię coś w piersi, ale to z żalu, że ten smyk Dryga tak się zhańbił.

Ale Dzik był wesół, więc i zdrada Drygalskiego nie popsuła mu humoru.

— Nic to, ojcze, — rzekł. — Co ma wisieć, nie utonie i w miurydzkiem morzu. Z takich wojaków Szamil nie będzie miał pociechy, jak my nie mamy straty. Pamiętajcie moje słowo: ten Dryga nigdzie między porządnymi nie zagrzeje miejsca. To gniłka. Do Turków go! Sprośnym baszom przydać się może.

Mówił to Dzik jakby proroczym duchem, bo rzeczywiście, prędko odpędzony przez Szamila, udał się Drygalski do Turcyi, tam się zbusurmanił i pełniąc różne przy seralach urzędy, dobił się nawet baszowskiego tytułu.

W godzinę potem dotarli wiarusy do miejsca, na którem niedawno stał obóz Olgerodego, a teraz wśród zabitych i rannych włóczyły się gromady rabusiów. Dzik, schwytawszy kilku tych plądrowników, boleśnie pociągnął ich za język, więc odrazu, bez zwyczajnych wykrętów, opowiedzieli mu jak tu było i co się stało później.

Poczem Dzik zwrócił się do pana Władysława.

— Wybieraj, — rzekł, — co mamy robić. Można zaraz zaczepić Achwerdi-Mahomę, który albo zgodzi się rozwalić groblę, albo bitwę nam wyda. A można także okrążyć ten wąwóz i ratować niedobitków, nie kłaniając się miurydom. Co wolisz? Pierwsze prędsze, ale niepewne.

— Bardzo niepewne, — odrzekł pan Władysław, — bo Mahoma nie ustąpi. To największy między nimi fanatyk. On i nas nienawidzi, jako chrześcijan.

— Kiedy tak, to i mówić nie ma o czem, — zdecydował Dzik. — Myślę, że bilibyśmy Mahomę tak, że jeno kłaki leciałyby z niego, chociaż każda bitwa jest loteryą, o czem nie zawadzi pamiętać, kiedy stawka wielka. To jedno w tym razie pewne, że bój potrwa dłużej, niż okrążenie wąwozu. Znam ja tę okolicę na wylot, bom tu nieraz polował, znam i ową kotlinę, gdzie niedobitki. i wodospad, to poprowadzę oddział, choćby z zawiązanemi oczami.

— Ruszajmy tedy! — rzekł pan Władysław niecierpliwie.

— Jeszcze chwilę! — odparł Dzik i potem zwróciwszy się do wiarusów, zawołał: — Mości towarzysze! Są tu, widzę, przy namiotach dobre sznury, które się nam przydadzą, jako i inne różne rzeczy, zdatne w pochodzie. Niechże ich każdy nazbiera, ile się da naprędce.

Zanim skończył, już żołnierze rozbiegli się po polu, zebrali sporo sznurów, rzemieni, płótna namiotowego i siekier, poczem oddział żwawo posunął się w góry.

Jeszcze na długo przed świtem okrążyli wąwóz i kotlinę, ale dostępu do niej nie było, więc ruszyli dalej, ku rzece wyżej wodospadu. Tam nie zwlócząc zaczęli rąbać drzewa i wiązać je po kilka w długie a wązkie tratwy.

I owóż wtedy, gdy powódź już porywała rozbitków, a oni, straciwszy wszelką nadzieję, prawie umierali z przerażenia i rozpaczy; kiedy twarze ich wykrzywiły się dziko, obłąkane oczy, wylazłszy na wierzch, wyrażały jednę straszliwą mękę i zgrozę i nieme wołanie do niebios o litość; kiedy ziemia wciąż się usuwała pod ich nogami, a oni zapadali się w wodę coraz niżej i niżej — już mieli jej po pas, już po piersi, już niektórym do szyi sięgała: — wtedy to na szczycie wodospadu pokazał się człowiek, klęczący na tratwie, — krzyknął ku rozbitkom piorunowym głosem:

— Trzymajcie się razem!

I runął w wodnistą otchłań. Znikł w niej na chwilę, lecz się niebawem wynurzył i silnie robiąc wiosłem, zdążał ku rozbitkom. Był to pan Władysław.

Za nim poczęli spadać z wodospadu coraz nowi zuchwali flisacy na wązkich a długich tratwach i wnet się kierowali ku tonącym.

(Dokończenie nastąpi).

rzystniej dla niego i rodziców będzie, jeżeli od pół roku zacznie repetować kurs pierwszy marnując tylko pół roku życia, aniżeli dla miłości systematu i porządku dzisiejszego szkoły, ma cały rok zmarnować.

Dawniej, kiedy cały kurs nauk kończył się na sześciu klasach szkoły wydziałowej, a przedmiotów wykładu było o połowę mniej niż teraz, można sobie było pozwolić na roczne kursa i czekać cierpliwie, aż ostatni z uczniów podąży. Dziś czas dla ucznia i rodziców jest drogi, więc też szkoła powinna go uwzględniać, a nie rozciągać na lat dwanaście, aby przygotować chłopca do słuchania wykładów w uniwersytecie.

Przyjąwszy systemat kursów półrocznych, z pozostawieniem w pierwszej klasie jak dotąd rocznego kursu, można śmiało wzmocnić skalę wykładu tak, żeby cały zakres nauki gimnazyalnej kończył się w dwunastu, a najwyżej czternastu półroczach, przez co ułatwi się zdolnym uczniom szybszy jej przebieg i wpłynie na zmniejszenie kosztów utrzymania personalu nauczycielskiego, którym pokryte będą koszta rozdziału rocznych kursów na dwa.

W ten sposób pierwszy kurs nauk mógłby się rozpoczynać około 1go sierpnia i trwać do Bożego Narodzenia. Drugi zaczynałby się w połowie stycznia i trwał do końca czerwca.

Oto jest w ogólnych zarysach wypowiedziana myśl moja, która być może przy bliższem rozpatrzeniu nie okaże się praktyczną, lecz jeżeli potrafi zwrócić uwagę sfer kompetentnych i wywołała dyskusyę, już to dla mnie dostatecznem będzie zadośćuczynieniem. *A. W.*

KRONIKA.

Lwów 9 maja.

JE. p. Namiestnik, Kazimierz hrabia Badeni wyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa na doroczne uroczyste posiedzenie krakowskiej Akademi Umiejętności.

Na audyencyi u Cesarza byli onegdaj między innymi hr. Karol Załuski, pułkownik Capiński i starszy radzca budowniczy Iszkowski

Wielki wieczór dla posłów daje marszałek krajowy, Eustachy ks. Sanguszko, w niedzielę 14 b m. o godzinie 9.

Dar dla Papieża. Hr. Wacław Baworowski ofiarował Ojcu św. z powodu jego jubileuszu parę wspaniałych, swego chowu, karych karosyerów 17tej miary, ze sławnej swej stadniny w Krzywem. Onegdaj konie te pod dozorem zaufanego i doświadczonego masztalerza wyprawiono do Rzymu.

Wiadomości dyecezyalne. Gr. kat. archidyecezya lwowska. Kanoniczną instytucyę otrzymali księża: Łukasz Nestor na Remizowce, Jan Kulicki na Markopol i Roman Szaparowicz na Dobrzany. Prawo używania odznak kanonika otrzymał ks. Sylwester Hardziński, paroch w Środopolcach.

Deputacya diaków ze wszystkich trzech gr. kat. dyecezyi w Galicyi była w niedzielę u księdza metropolity Sembratowicza i prosiła go, aby raczył zająć się sprawą diakowską, a mianowicie polepszeniem doli materyalnej diaków, organizacyą stanu diakowskiego i podniesieniem jego powagi. Ks. metropolita przyrzekł deputacyi swą pomoc.

Walne zgromadzenie Związku koleżeńskiego byłych seminarzystek i nauczycielek odbędzie się dnia 14 maja rb. w niedzielę o godzinie 11 zrana przy ul. Skarbkowskiej l. 39.

Egzamina prywatne na nauczycielki robót ręcznych kobiecych rozpoczną się w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie dnia 29go czerwca r. b.

Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycielek i nauczycieli szkół ludowych lwowskich komunikuje nam, że na jego dochód wygłosi odczyt w sali ratuszowej dnia 4 czerwca o godzinie 12-tej w południe, profesor Kazimierz Bronikowski: „O Teofilu Lenartowiczu".

Muzyka wojskowa 30 pp. grać będzie w piątek 12 bm. w Ogrodzie Miejskim. Początek o godzinie pół do 6-tej.

Z „Sokoła". Jedno z pism porannych donosi, iż dyrektor p. Franciszek Zima, z powodu braku czasu, złożył godność prezesa lwowskiego „Sokoła".

Z Nowego Sącza donoszą nam, że odbył się tam na cześć 102 ro znicy ogłoszenia konstytucyi Trzeciego Maja wieczorek urządzony staraniem nowosądeckiego „Sokoła". Zagaił uroczystość profesor Bizoń, potem nastąpił popis muzyki strażackiej, deklamacya p. Chrzanowskiego i prześliczny śpiew p. Merkel. Czysty dochód w kw. 150 złr. obrócono na wsparcie weteranów z r. 1863.

Zapis. Zmarły przed kilku dniami w Krakowie śp. Franciszek Śmieszkiewicz zamianował uniwersalnym swoim spadkobiercą Towarzystwo gimnastyczne „Sokół". Zmarły pozostawił dom przy ulicy Basztowej, wartości przeszło 20.000 złr. i parcele budowlane przy ulicy „Pędzichów", wartości przeszło 20.000 złr. — „Sokołowi" podgórskiemu zapisał 1000 złr.

Misya duchowna. Od 26 kwietnia do 3 maja odbywała się misya duchowna w Iwanczanach w powiecie zbarazkim. Nauki głosili księża Bazylianie Kułyk, Malczyński, Chmielewski i Łomnicki. Chociaż pogoda misyi nie sprzyjała, gdyż ciągle padał deszcz ze śniegiem, mimo to codzień po kilka tysięcy ludzi słuchało słowa Bożego. Odjeżdżających ks. misyonarzy żegnał lud serdecznie ze łzami w oczach

Wybór prezydenta miasta. Dziś o godzinie 6-tej wieczorem nastąpi wybór prezydenta miasta. W tej sprawie odbyło się wczoraj poufne posiedzenie nowej rady miejskiej. Po długiej dyskusyi, przeprowadzono „próbne" głosowanie, w którem wzięło udział 75 radnych. P. Mochnacki otrzymał 38 głosów, dr. Czyżewicz 28, dr. Małachowski 3, p. Romanowicz 2, Zacharjewicz 1, czystych kartek oddano 3.

Lwowska Kasa Oszczędności rozesłała wczoraj swoje sprawozdanie za rok 1892. Owóż przy tej sposobności nasuwa się pytanie: — dla czego Kasa Oszczędności używa do tych sprawozdań najdroższego welinowego papieru? Pytanie to można nawet rozszerzyć i zapytać w ogóle: dla czego lwowska Kasa Oszczędności wyrzuca na drogi welinowy papier ogromną masę pieniędzy? Jest przecież instytucyą humanitarną, każdy jej zarobek powinien być obrócony na cele dobra publicznego, każdy zdobyty przez nią grosz powinien iść do zakładów, mających na celu otrzeć łzę biedakom, czy przyczynić się do rozwoju oświaty. Gdyby nie w tym pracowała celu, to nie zasługiwałaby na te przywileje, jakiemi ją obdarzono. Tymczasem zarząd jej nietylko wyrzuca pieniądze na oświetlanie elektrycznością pomieszkania swoich dyrektorów, ale nadto do każdej biurowej czynności bierze najdroższy welinowy papier, za który co jeszcze lepsze — płaci drukarni półtora raza drożej, niżeli gdyby kupował wprost w papierniach

Rozumiemy, że papier musi być dobry na książeczkach oszczędnościowych; ale sprawozdania i wszystkie inne druki, nie będące dokumentami mogą być zrobione z taniego papieru. Niech zarząd Kasy Oszczędności popatrzy na to, jakiego papieru używa rząd np. na poczcie, w urzędach finansowych, w urzędach wojskowych etc. Niech więc zechce oszczędzić na papierze kilka tysięcy złr. rocznie, a będzie miał to zadowolenie moralne, że więcej niż dotąd zrobi dobrego dla społeczeństwa.

Towarzystwo historyczne odbyło 29 kwietnia nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem uchwalono jednogłośnie na wniosek Wydziału (referent prof. Finkel) podniesienie wkładki rocznej z 4 złr. na 5 złr. czyli 10 koron. Powodem tej zmiany jest anormalny stan finansowy towarzystwa, którego wydawnictwa („Kwartalnik historyczny" i „Materyały historyczne") o wiele więcej kosztowały, niż przynosiły wkładki członków. Jeden zeszyt „Kwartalnika" (druk, honorarya i administracya) w 500 egzemplarzach kosztuje 550 złr., przynosi zaś Towarzystwu dotychczas w najlepszym razie 450 złr. Wywody referenta poparli prof. Balzer, prof. Bykowski i prof. Wojciechowski.

Z kolei mówił dr. Prochaska w sprawie zajęcia Rusi przez Kazimierza W. Prelegent zabiera po raz wtóry głos w tej kwestyi z powodu wyjścia rozprawy dr. Wł Milkowicza (Studia krytyczni nad ist. rusko-polskoju, Lwów 1893), który poglądów jego na zajęcie Rusi nie podziela i stawia hipotezę, że król polski i król węgierski zgodnie postępując, podzielili się zrazu spadkiem po Jerzym II. Prelegent wykazuje, że przypuszczenie to nie opiera się na żadnych dowodach, utrzymać się zatem nie da. Także inne liczne błędy i niedokładności wytyka p. Prochaska drowi Milkowiczowi. Referat jego wyjdzie w najbliższym zeszycie „Kwartalnika". W ożywionej dyskusyi zabierali głos prof. Finkel, p. Górzycki, dr. Czołowski, prof. Wojciechowski.

Stan zasiewów. Ministerstwo rolnictwa wydało w tych dniach sprawozdanie o stanie zasiewów po dzień 10 kwietnia rb. Pszenica i żyto przetrzymały ostrą zimę w ogóle dobrze, chociaż ciągła susza obecnie bardzo szkodzi — Rzepak, szczególniej wcześnie wysiany, padł ofiarą zimy. — Koniczyna i trawy jeszcze wszędzie nie poschodziły. — Wysiewowi jaremu sprzyjała naturalnie susza, a w marcu siano głównie owies i jęczmień. W początku kwietnia zabrano się energicznie do sadzenia kartofli i buraków.

W Galicyi i na Bukowinie roboty wiosenne jeszcze nieukończone, a powodem tego jest wielka obfitość śniegu, który nie mógł stajać. — Przymrozki wiosenne wyrządziły wiele szkody, szczególniej drzewom owocowym, głównie zaś brzoskwiniom i jabłoniom. Wiśnie kwitną prawie wszędzie, gruszki również, a na południu już niektóre gatunki jabłek.

Stan zasiewów w Węgrzech. *Budapester Correspondenz* ogłasza sprawozdanie ze stanu zasiewów; według sprawozdania tego żyto i owies a częściowo także pszenica przez posuchę tak mocno ucierpiały, iż już dziś można twierdzić, że zbiór w r. b. będzie gorszy niż średni.

Jeszcze o pogrzebie śp. Domsa. Do notatki wczorajszej dodać jeszcze winniśmy, że po próżnem wyczekiwaniu, czy nad mogiłą zmarłego nie przemówi ktoś ze strony reprezentacyi miasta, zabrał głos stypendysta fundacyi schroniska Domsa, pan Henryk Milewski, były właściciel pensyonatu we Lwowie, i w imieniu społeczeństwa oraz wszystkich, którzy doświadczali dobrodziejstw nieboszczyka, złożył hołd jego pamięci.

Dowiadujemy się także, iż wiele ubogich rodzin we Lwowie pobierało od śp. Roberta Domsa stałe pensye miesięczne, a na wybudowanie w Brzuchowicach kaplicy pospieszył śp. Doms jeden z pierwszych z datkiem 500 zł., ofiarując zarazem cenny obraz Matki Boskiej.

Tak pojmował i spełniał swoje obywatelskie obowiązki ten człowiek, któremu ostatniej posługi zawahały się oddać władze miejskie we Lwowie.

Z Podhajec donoszą nam telegraficznie, że trwające tam od dwóch lat w skutek protestów i rekursów prowizoryum ostatecznie skończyło się. — Wczoraj ukonstytuowała się rada gminna i wybrała po raz trzeci notaryusza p. Michała Borowskiego burmistrzem.

Zamach samobójczy. Waleryan, aktor prowincyonalny teatru ruskiego, strzelił do siebie z rewolweru na scenie podczas przedstawienia w Sanoku. Kula ugrzęzła w lewej piersi, ale rana nie jest śmiertelną. Powodem zamachu samobójczego miała być miłość.

Zabobon. Kilkunastu włościan w Myszynie, w powiecie kołomyjskim, zastanawiając się przy kieliszku nad przyczyną długotrwałych w tym roku mrozów i wiatrów, nabrali przekonania, że przyczyną tej klęski elementarnej był zmarły niedawno 83letni starzec Nikoła Obuszak, który niezawodnie był upiorem. Postanowili więc otworzyć grób Obuszaka, przekonać się czy upiór nie żyje, uciąć mu głowę, wbić w jego serce kół, i tym sposobem zażegnać klęskę. Postanowienie to wykonali w nocy 24 zm. dosłownie, co stwierdziła 4 bm. komisya sądowa, w której brał także udział lekarz powiatowy.

Winnych pociągnięto do odpowiedzialności za profanacyę cmentarza.

Wyścig dystansowy na bicyklach pomiędzy Wiedniem a Berlinem rozpocznie się dnia 29 czerwca o godzinie szóstej rano, choć niewiele już brakowało, aby projekt ten był zaniechanym. Powodem tego była kwestya, czy uczestnikom wyścigu wolno podczas jazdy zmienić welocyped czy nie. Wiedeńczycy byli za zmianą, Berlińczycy zaś przeciw niej, uzasadniając opozycyę swą tem, że welocyped znajduje już zastosowanie w wojsku i należy wypróbować koniecznie jego wytrzymałość na dłuższy dystans. W kwestyi tej odbyło się w tych dniach w Wiedniu posiedzenie delegatów, na którem postanowiono podzielić uczestników wyścigu na dwie partye: pierwsza będzie mogła zmienić welocyped, druga zaś nie. Dla obydwóch partyi wyznaczono nagrody, pierwszy jeździec z pierwszej partyi otrzyma 600 koron, pierwszy zaś z drugiej 480. Inne nagrody rozdzielono w tym samym stosunku.

Jeźdźcy będą puszczani od startu w Floridsdorfie pod Wiedniem po dziesięciu w pięciominutowych odstępach, a drogę do Berlina wytknięto przez Ober-hollabrum, Znaim, Iglau, Czaslau, Jungbunzlau, Zittau, Bautreu, Hoyerswerda, Spremberg i Beruth. Meta znajduje się przy budce celniczej w Tempelhofie pod Berlinem. Jest to ta sama droga, którą w roku zeszłym przebywali oficerowie konno. Na całej linii urządzono kilka stacyi głównych, na których jeździec musi zsiąść i zameldować się u kontrolora, który do przygotowanej na ten cel książeczki wpisze godzinę przybycia. Prócz tego znajduje się na szlaku około 400 przystanków, na których jeźdźcy będą się mogli posilić.

Uroczystość wręczenia nagrody odbędzie się w Berlinie.

W Czerniowcach rozpoczął się dziś proces w sprawie znanego zajścia „Sokołów" polskich z Rumunami podczas wycieczki w roku zeszłym „Sokołów" polskich do Czerniowiec. Rozprawa potrwa 3 do 4 dni.

Ojcobójstwo. Jędrzej Mazur, włościanin z Nagawczyna, w powiecie ropczyckim, zastrzelił swego ojca. O zbrodni tej doniesiono natychmiast żandarmom. Mazur widząc, iż żandarmi idą go uwięzić, odebrał sobie życie z tej samej strzelby, którą zastrzelił ojca.

Powódź. Z powodu ciągłych deszczów, wylały na Bukowinie Czeremosz, Suczawa i Prut. Mosty na rzekach zerwane.

Bankructwo. Wiedeński „Creditoren-Verein" ogłasza niewypłacalność Mojżesza Hornikera we Lwowie.

Z Berlina donoszą, iż cesarz Wilhelm otrzymał onegdaj z Paryża następujący telegram: „Cesarz Wilhelm w Nowym pała u. *Meilleures felicitations* (Wszelkiej pomyślności) podp. *Undankbar*". Cesarz odesłał ten telegram jako kuryozum do ministerstwa spraw zagranicznych.

Medycyna i kobiety. Dr. Laskowski, słynny anatom i profesor w uniwersytecie genewskim, pisze w liście do swego przyjaciela, redaktora *Gazety radomskiej,* co następuje:

„...Już od lat kilkunastu panuje w Warszawie i innych miastach pomiędzy młodemi dziewczętami, kończącemi nauki, idea studyowania w uniwersytetach zagranicznych nauk przyrodniczych, a głównie i przeważnie medycyny. Ten entuzyazm, zresztą bardzo szlachetny, zawraca im głowy i wyobrażają sobie, że rzecz jest nader łatwa skończyć uniwersytet i uzyskać dyplom, a nie wiedzą, na jakie narażają się rozczarowanie.

„Od lat siedmnastu, jak jestem w Genewie, przyjechało tu studyować około stu młodych Polek. Otóż jaki jest rezultat tych wysiłków pracy i kosztów? Jedne poumierały z pracy i niedostatecznych środków, inne przerywały studya skutkiem chorób lub braku funduszów. Dwie tylko uzyskały stopnie naukowe z nauk przyrodniczych, a ani jedna Polka nie uzyskała jeszcze dyplomu nauk lekarskich. Zwróciwszy uwagę na to, że studya te wymagają przynajmniej sześciu lat ustawicznych i ciężkich zajęć i dużych opłat za kursa i laboratorya, widzisz, że rezultaty są jak najniekorzystniejsze.

„Żadnej więc młodej dziewczynie, która nie posiada dużych środków i silnego zdrowia, nie radziłbym tak ryzykownego przedsięwzięcia. Wierzaj mnie i memu doświadczeniu i bądź przekonany, że najlepsza przyszłość dla kobiety jest zamążpójście i zajmowanie się rodziną... to jest zadanie kobiety."

Nowy Odysseusz. Przed kilku dniami — jak donosi jedno z pism warszawskich — bawił w Łodzi niejaki Jan Borucki, bednarz z zawodu, uważany za zaginionego. Przed kilkunastu laty, będąc jeszcze czeladnikiem i przystojnym 23-letnim młodzieńcem, Borucki zniknął z Łodzi, a rodzina i znajomi szukali go naprożno po kraju. Tymczasem, jak się okazuje, udał się on w podróż na Wschód, o czem, z obawy, ażeby go nie powstrzymano, nikomu nie wspominał. Z początku był przez czas dłuższy w Belgradzie, następnie dostał się do Bułgaryi, gdzie w pobliżu Sofii został napadnięty i raniony przez bandytów, którzy uwieźli go w góry i z powodu braku okupu, zmusili do wydrążania w skale kryjówki. Skutkiem zmiażdżenia stopy u prawej nogi, leczyła go pewna baba, uważana za.. czarownicę, której pozyskał sympatyę, dzięki czemu oswobodzony został z rąk opryszków... Opiekunka ożeniła go z krewną swoją, córką zamożnego Bułgara, który, pokłóciwszy się pewnego razu z Boruckim, wypędził go z domu. Żona, zabrawszy ojcu szkatułę z kosztownościami, umknęła z mężem do Konstantynopola, lecz tutaj umarła wkrótce na tyfus.

Owdowiały, jął się Borucki zyskownego procederu, jakim jest dostawa baranów z prowincyi, i bardzo prędko doszedł do znacznej fortuny. Zawiązawszy stosunki z kupcami chrześcijańskimi, poznał młodą dziewczynę, guwernantkę, Francuzkę. z którą pojechał do Algieru i połączył się węzłem dozgonnym. Przez dwa lata pobytu w tej prowincyi, gdzie także trudnił się handlem, został ojcem, lecz trapiony niezgodą małżeńską, postarał się o rozwód i zabrawszy dziecko, powrócił do Europy. W podróży mamka zaziębiła dziecko, które, nim znaleźli się w Paryżu, zmarło.

Przykry ten wypadek skrzyżował jego plany i zamiast osiąść w Paryżu, podążył do Londynu, gdzie założył fabrykę beczek, którą wszakże musiał zwinąć ze stratą i wyjechał do Indyi Wschodnich. Tu, jako komisant pewnej kompanii londyńskiej, przebył kilka miesięcy i zachorował obłożnie na zapalenie kiszek. Wyleczywszy się, podążył do Pekinu, gdzie aresztowano go za wykroczenie przeciwko jakiemuś ceremoniałowi dworskiemu; wypuszczony z więzienia ruszył w drogę do Londynu gdzie uregulowawszy interesa, pojechał do New-Yorku. Polecony przez kompanię jednej z większych firm stolarskich w tem ostatniem mieście, otrzymał posadę nadmajstra oddziału. Po roku właściciele fabryki, oceniwszy zdolności p. Boruckiego, postanowili zatrzymać go dłużej i zawarli z nim umowę na lat kilka.

I on wreszcie zapragnął spokoju, a przyjechał do kraju po... żonę, rodaczkę.

Wyleczenie głuchoniemego. Do jednego z hoteli przyszedł jakiś człowiek i zażądawszy papieru i pióra, wypytywał się o nazwiska zamożnych obywateli. Spisawszy je sobie, rozpoczął wędrówkę od domu do domu i żebrał, udając głuchoniemego. W ten sposób zebrawszy około 20 guldenów zaszedł do pewnego banku. Tutaj powiedziano mu, że prośba jego musi być najpierw zbadaną i odprawiono z niczem. Urzędnikowi wydał się głuchoniemy trochę podejrzanym, to też kazał go śledzić woźnemu. Po drodze spotkał woźny właścicielkę hotelu, której pod sekretem się przyznał, że śledzi głuchoniemego. Właścicielka oświadczyła, że mniemany głuchoniemy doskonale mówi, gdyż rozmawiała z nim rano. Aresztowano go więc natychmiast. W policyi nie można było dać sobie rady z głuchoniemym; milczał jak zaklęty i nic nie słyszał. Ponieważ wiedziano, że udaje, wsadzono go do aresztu a dozorca zamykając drzwi, oświadczył mu, że jeżeli będzie chciał jeść, to będzie musiał o to prosić, gdyż inaczej nic nie dostanie. Sposób poskutkował: głuchoniemy, wygłodniały wskutek całodziennej wędrówki, przemówił, prosząc o pożywienie. W sądzie oświadczył, że jest członkiem istniejącego w Wiedniu konsorcyum oszustów, którzy w podobny sposób jak on zarabiają na życie. Nazwiska swego jednak nie wyjawił.

Aptekarze na Węgrzech grożą rządowi opozycyą, a to z powodu, iż minister spraw wewnętrznych Hieronymi załatwił nareszcie nagromadzone od lat w ministerstwie podania o prawo otworzenia apteki, udzielając z kilkudziesięciu petentów tylko sześciu żądanego pozwolenia. To właśnie jest powodem burzy, a wywołali ją nie ci, których podania minister odrzucił, lecz właściciele istniejących aptek, oświadczając, iż udzielanie nowych pozwoleń jest naruszeniem prawa, jakie posiadają aptekarze. Właściciele aptek uważają, iż dotychczasowa liczba aptek jest zupełnie wystarczająca, a otwarcie nowych jest szkodliwem dla ich interesów. Oświadczają też z tego powodu w pismach aptekarskich, że to ich zmusza do opozycyi. Rząd dowie się, że aptekarze są siłą, której lekceważyć nie można i która zetknąwszy się z ludem, może zachwiać rządem. W odpowiedzi na to, oświadczył minister Hieronymi, iż i nadal aczkolwiek z pewnem ograniczeniem pozwoleń na otwieranie nowych aptek udzielać będzie, o ile o to gminy poproszą.

Jak się bawi arystokracya rosyjska. Przed kilku dniami odbyło się w pałacu mikołajowskim przedstawienie na cel dobroczynny, urządzone przez O. J. hr. Bobryńską, w którem wzięła udział sama śmietanka arystokracyi, szczególniej w części choreograficznej.

Przedstawienie rozpoczęło się komedyą Aleks. Dumasa „Le mari de la veuve", w której występowali: pani Bazylewska, hrabina Błudow i baronowa Maiendorf, oraz książęta W. i A. Golicynowie. Drugą część przedstawienia wypełnił balet w dwóch aktach, układu nadwornego baletmistrza Cechelliego p. t. „Le triomphe de Terpsychore", wystawiony z wielkim przepychem. Rolę tytułową tańczyła ubrana w gazowe spódniczki i trykoty, znana w towarzystwie petersburskiem piękność, hrabina Westphalen; inne role spoczywały w... nogach samych prawie księżniczek, hrabianek, baronówien. Mimiczne męskie role odegrali pp.: br. Stal-Holstein, br. Bünting, ks. Meszczerskij i p. Miatlew. — Menueta w kostyumach z czasów Ludwika XIII tańczyły panie: Połowcowa, br. Millerowa, baronowa Schimmelpfennig i baronowa Grevenitz oraz panowie: br. Rauch. ks. Golicyn, ks. Wołkońskij i br. Maiendorf. — Taniec hiszpański wykonała hrabina Keller z hrabią Bodisco; taniec „rococo" baronowa Huene, pani Szamszyna oraz pp. Łopuchin i br. Bünting; tarantelę hr. Urusowa i p. Saburow; taniec pierotów i arlekinów panie Łopuchinowa i Wiskowatowa oraz pp. Połowcow i Wrewskij; taniec tyrolski baronowa Pistolkors i br. Ropp; walca baletowego księżna Gagarin, hr. Bobryńska, pani Howard, pani Miatlew, baronowa Wolf, księżna Lwow, oraz pp. baron Knorring i Glinka. Trepaka tańczyli: pani Szipowa z p. Masłowem, zaś krakowiaka i mazura pani Miatlew i br. Bünting.

Przedstawienie to powtórzone będzie trzy razy. Dochód z pierwszego wynosił 15.000 rubli.

Zmarli. Julian Jełowicki, zacny i zasłużony obywatel, umarł w Szwejkowie, w 57 r. życia.

Stan powietrza. Termometr + 11° Reaumura o godzinie 7 zrana, a w poładnie + 15° Reaumura. Barometr 768. Spada. Dzień cudownie piękny, prawdziwie wiosenny.

Na festynie.

Ona: Czyż jest co smaczniejszego od pocałunku?

On: Jest: pieczone jarząbki.

Rachunek matematyka.

Dama: — Panie profesorze, ile też pan ma dzieci?

Profesor matematyki: Cztery i $^7/_9$, pani dobrodziejko.

Teatr. Dziś we środę: „Oj mężczyźni! mężczyźni! — komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego. Piąty gościnny występ pana Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich. — Jutro we czwartek o godzinie pół do czwartej po południu: „Skalbmierzanki", opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego. Wieczorem o godzinie 7: „Pan Jowialski", komedya w 3 aktach Aleks. hr. Fredry. Występ p. Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich.

Literatura i Sztuka.

* **Koncert** w Narodnym Domu urządzony staraniem ruskiego stowarzyszenia „Muza" wypadł bardzo udatnie, głównie dzięki współudziałowi pani Pawlików-Nowakowskiej. Znakomita artystka, będąca chlubą naszej opery, przyjęta entuzyastycznie przez zgromadzoną w sali publiczność odśpiewała dwie piosenki ruskiego kompozytora Łysenka „Oj odna ja" i „Koby meni", poczem wręczono jej duży wspaniały wieniec i zmuszono burzą oklasków do dodania jednej piosenki nad program. Kiedy po raz drugi pojawiła się artystka na estradzie i odśpiewała romans Santuzzy z „Cavallerii" i rzewną piosenkę ruską Matiuka „Wesnowka", zapanował w sali zapał nie dający się opisać. Po drugim występie zdecydowano powszechnie, że pani Nowakowska jest bohaterką wieczoru. W produkcyach wzięła także udział nasza „Lutnia" i kilka innych sił. „Lutnia" wykonała z powodzeniem kilkanaście ruskich utworów, z których najbardziej podobał się wspaniały hymn Wachnianina „Nasza żyźń".

* **Z galic. Tow. muzycznego.** W piątek dnia 12 maja odbędzie się piąty koncert w sali Towarz. w gmachu teatralnym, pod kierunkiem dyrektora Schwarza i z uprzejmym współdziałem pani Pawlików Nowakowskiej.

* **Operetka** „Muszkieterowie w konwikcie" wprowadziła nas w okres muzyki lekkiej, na którym poprzestać musimy, nasłuchawszy się chyba do syta muzyki poważnej. Przejście to odbyło się dość łagodnie, muzyka Varney'a bowiem, chociaż dość lekka, posiada wiele cech muzyki wartościowej i nie razi bezmyślnością i grubą formą, jak operetkowa muzyka niemiecka.

Treść operetki da się skreślić w kilku słowach. Dwaj Muszkieterowie, o których mamy dosadne pojęcie z romansu starego Dumasa. zakochali się w dwóch panienkach i chcąc je porwać, przebrani w stroje pielgrzymie, wdarli się do konwiktu, w którym przebywały władczynie ich serc. Zjawienie się ich tam w strojach pielgrzymich było powodem przeróżnych zajść mniej lub więcej zabawnych, — w końcu osiągnęli celu — każdy z nich bowiem zdobył sobie panią swego serca.

Z ustępów muzycznych bardzo miłe wrażenie robią kuplety ojca Bridaine (p. Skalski) rzecz w swoim rodzaju wyborna, tercet dowcipnie przeprowadzony, pięknie odśpiewany przez pp. Bridaine, de Brissac (p. Bogucki) de Solange (p. Jerzyna) i walc śpiewany przez chór bardzo dobrze i z niezwykle starannem wykończeniem. W akcie drugim jest również kilka ustępów muzycznych bardzo udatnych n. p. rola Maryi (p. Praun) i Luizy (p. Radwan), nadto piękny finał (rozprawa o miłości). Solo Simonyl p. Skalska), chór pensyonarek i inne ustępy aktu trzeciego są również bardzo piękne.

Operetka, niezwykle starannie wyuczona i w ogóle robiąca doskonałe wrażenie, utrzyma się zapewne długo w repertuarze. Dowcipnie przez autora pomyślaną a znakomicie przez p. Kasprowiczową oddaną była postać matki Oportuny, nauczycielki w konwikcie. Wykonaniem kierował dzielnie p. Fr. Słomkowski.

* **Koncert** W niedzielę wystąpiła w koncercie p. Józefa Szlezygierówna. Pracę jej artystyczną oceniliśmy przy sposobności koncertów w roku poprzednim, stawiając artystkę w rzędzie najlepszych naszych śpiewaczek. W program koncertu wchodziły kompozycye przeważnie autorów swojskich, co ze wszech miar na uznanie zasługuje. Podziwialiśmy znakomitą technikę głosową, gibkość i lotność skali w mazurku Chopina, wdzięk ujmujący i czarującą prostotę w oddaniu piosnki litewskiej tego autora, tudzież pieśni Moniuszki i p Niewiadomskiego. Pieśnią Zeleńskiego „Z łąk i pól" dowiodła artystka, że zdoła również z temperamentem przedmiot dramatyzować. Przyjęcie było, zwłaszcza po wspomnianym mazurku Chopina, owacyjne. Artystce wręczono liczne bukiety. *M. S.*

* **„Przegląd powszechny"** za maj zawiera: Szkoły jezuickie w Poznaniu 1573—1653, przez księdza Chotkowskiego; Dwa lata w życiu Stanisława Orzechowskiego 1548 i 1849, przez Romualda Koppensa; Co stanowi prawdziwą wartość człowieka? przez ks. dra Trznadla; Listy z podróży po Azyi, przez księcia Pawła Sapiehę; Niedziela w Krakowie, przez ks. Jana Badeniego; Przegląd piśmiennictwa; Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

* **Nowa Biblioteka uniwersalna** za maj zawiera początek studyum W. Gostomskiego o „Panu Tadeuszu" i dalszy ciąg prac dawniej zaczętych, a mianowicie: „Obrazków z życia" A. M. L. i „Misyonarzy świętej Rosyi" N. Łańskiej.

SEJM.

Lwów 10 maja.

Posiedzenie zagaił ks. Marszałek o godzinie 12 minut 15. Ministrowi Zaleskiemu udzieliła Izba urlopu do końca sesyi, a p. Gustawowi Romerowi na 5 dni. Odczytano spis petycyi, których dotychczas wpłynęło 729. Ks. metropolita Sembratowicz popierał petycyę komitetu cerkiewnego w Haliczu o subwencyę na restauracyę tamtejszej cerkwi. — Przed przystąpieniem do porządku dziennego załatwiono sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach pogorzelców kilku miejscowości, które w tym roku się spaliły. Pogorzelcom Ulanowa udzielono subwencyi 600 zł., pogorzelcom Mikołajowa dodatkowej subwencyi 200 zł., pogorzelcom w gminie Seredne wielkie 100 zł., pogorzelcom w Terpiłówce 100 zł. a w Żupawie 50 zł.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na interpelacyę p. Potoczka w sprawie obszarów dworskich, a mianowicie czy one wypełniają swe obowiązki i czy ich odrębność ma być nadal zachowaną. Owoż zaznaczył hr. Łoś, że sprawa zachowania nadal odrębności obszarów dworskich nie zależy od Rządu, lecz od uchwał sejmowych. Co się zaś tyczy spełniania obowiązków przez obszary dworskie, to Rząd pilnie czuwa, aby one swym zobowiązaniom zadość czyniły. Na drugą interpelacyę wniesioną przez p. Potoczka w sprawie uregulowania ustawy o przynależności, odpowiedział p. komisarz, że dziś, gdy zamierzoną jest reforma całej ustawy gminej, Rząd w tej sprawie żadnych kroków czynić nie może.

Przystąpiono do porządku dziennego.

P. Szczepanowski zabrał głos celem uzasadnienia wniosku swego o wyznaczenie z funduszu krajowego kwoty 2000 zł. na koszta złożenia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza w grobie zasłużonych na Skałce. Na wstępie swego przemówienia podniósł p. Szczepanowski, że koszta sprowadzenia zwłok z Florencyi i złożenia ich na Skałce wyniosą około 6000 zł. Komitet zajmujący się sprowadzeniem zwłok nie chce, aby sprowadzenie to odbyło się kosztem kraju, pragnie jednak, aby odbyło się przy współudziale kraju.

„Zdaje mi się, rzekł p. Szczepanowski, że wniosek mój jest tak sympatyczny, iż nie potrzebuję go obszernie uzasadniać, pragnę jednak bodaj kilku słowy określić odrębne stanowisko, jakie zajmuje Lenartowicz w literaturze. Razu pewnego miałem zwiedzać szkołę ludową i załatwić wiele skarg na nią. Byłem w bardzo przygnębionem usposobieniu. Wszedłem do klasy i zastałem dziatwę śpiewającą pieśni ludowe i przyznam się, że doznałem takiego samego wrażenia jak gdy się wejdzie do kościoła i słyszy nasze starodawne pieśni religijne. Moi panowie! W tej samej pozycyi, co ja wówczas, znajduje się i sejm, bo i on ma do czynienia z mnóstwem niesłusznych skarg i żalów. Poezya stworzyć może nam świat harmonii, świat wspólnej nadziei. Poezya ludowa, której wybitnem przedstawicielem był Lenartowicz, jest niejako światłem słonecznem, opromieniającem nasze życie. Taka poezya przynosi korzyść narodową i społeczną". — W dalszym ciągu zwraca się mówca do Rusinów i wykazuje, że i im wniosek ten nie powinien być niesympatyczny, bo poezye ludowe Lenartowicza mają niejako ogólną cechę i przemawiają zarówno do duszy Polaka jak i Rusina. Ta poezya jest polem, na którem najłatwiej przyjść może do zgody między dwoma pobratymczymi narodami. „Wszakżeż i ja — kończy mówca — słuchając dumek i pieśni ruskich, czuję się tak samo Rusinem, jak gdybym należał do ich obozu".

Wniosek p. Szczepanowskiego przekazano komisyi budżetowej.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Potoczka w sprawie podniesienia średnich i mniejszych gospodarstw wiejskich. Uzasadniając swój wniosek, uskarżał się p. Potoczek, iż gospodarstwa wiejskie z dniem każdym coraz bardziej zmniejszają się i upadają. Obowiązkiem Sejmu byłoby przeto poprzeć usiłowania, zmierzające do pomnożenia i podniesienia tych gospodarstw. Uczynić to można a) przez utrzymanie w całości samoistnych, t. j. bydło pociągowe utrzymać zdolnych, gospodarstw; b) przez komasacyę tj. przez ponowne urządzenie zaokrąglonych gospodarstw i osad na gruntach starej, rozbitej i rozdrobnionej własności mniejszej; c) przez kolonizacyę i d) przez tworzenie nowych wiejskich gospodarstw i osad na gruntach większej własności. W tym celu czyni mówca wniosek, aby Sejm przystąpił do wypracowania ustaw rentowych, a mianowicie aby utworzył „Włościański bank rentowy."

Sposób, w jaki zakład ten służyć ma temu celowi, nie jest bezpośredni ale pośredni, to znaczy, że instytucya ta nie będzie się zajmowała ani parcelacyą, ani komasacyą, ani tym podobnemi czynnościami, ale włościański Bank rentowy powołany będzie udzielać tanich ratami spłacalnych pożyczek (kredyt rentowy) na powyższe gospodarstwa (włości rentowych) i w celach powyższych, a więc: a) na spłatę współspadkobierców, b) na spłatę ceny kupna, c) wyjątkowo na spłatę ciężarów gruntowych. Bank wypłaca pożyczkę 4 prct. obligacyami rentowemi. Pożyczka jest ze strony Banku niewypowiedzialną, z wyjątkiem niepłacenia renty. Spłata pożyczki rentowej uskutecznia się opłatą rocznej renty w kwocie wynoszącej 6 prct. od sumy pożyczonej. W ten sposób opłaca się procent i umarza kapitał pożyczony w 28 i pół latach. Pożyczka może być zresztą każdego czasu w całości spłacona, a także oprócz renty wolno umieszczać w Banku kiedykolwiek i jakiekolwiek kwoty. Te o ile przewyższają bieżącą obowiązkową spłatę renty, zapisane będą na oszczędność i po 3 prct. oprocentowane. Wszelkie spłaty i wkładki uskutecznia się przez urząd podatkowy.

Włość rentowa może otrzymać pożyczkę do połowy, a nawet do $^3/_4$ wartości szacunkowej gospodarstwa, z warunkiem opłacania przepisanej renty. Do połowy wartości można udzielić pożyczki gospodarstwom mającym 50—100 morgów], mniejsze gospodarstwa mogą dostać pożyczkę do $^3/_4$ swej wartości. Włościom rentowym przysłużać mają ułatwienia i uproszczenia przy zaciąganiu pożyczki rentowej, przy intabulacyi i ekstabulacyi renty przy przywłaszczeniu, przy dziedziczeniu i t. d.

Gospodarstwo założyć się mające jako włości rentowe na parceli z większego gruntu wydzielonej, nieprzyjmuje ciężarów gruntu, z którego powstaje. Udzielenie pożyczki rentowej na spłatę ceny kupna jest niedozwolone, jeśli przy sprzedaży jest widoczny wyzysk nabywcy. Dla tego w podaniu o pożyczkę rentową uwidocznione mają być w sposób wiarogodny wszystkie warunki, pod jakiemi nastąpiło kupno.

Włość rentowa może być sprzedana lub w inny sposób odstąpioną, a wszystkie prawa i obowiązki przechodzą na nowego właściciela. O tem należy tylko donieść władzy nadzorczej.

Podział włości rentowej lub częściowe uszczuplenie tejże (odsprzedaż) może nastąpić za zezwoleniem władzy nadzorczej. Przyczem ma się uchwalić, czy zobowiązania mają być rozdzielone, czy pozostają w całości przy jednej części.

Sejm ma polecić Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą nadzorczą Banku krajowego, ułożył instrukcyę dla tego rodzaju działalności Banku.

Wnioski te odesłano do komisyi bankowej.

Następnie p. Mieczysław Borkowski motywował swój wniosek o przyznanie na budowę kolei podolskich dodatkowej subwencyi 100.000 zł. Strony interesowane pomimo największych wysiłków subskrybowały dotychczas zaledwie 360.000 zł., a gdy Sejm 2 kwietnia 1892 przyznał subwencyę 500.000 zł., przeto pozostaje do pokrycia jeszcze 140.000 zł., gdyż rząd domaga się, aby kraj i strony interesowane subskrybowały co najmniej jeden milion. Ubiegający się o koncesyę zobowiązują się pokryć jeszcze 40.000 zł. z własnych funduszów, potrzeba więc jeszcze 100.000 zł. Owóż wniosek p. Borkowskiego dąży do tego, aby kraj subskrybował jeszcze za 100.000 zł. akcyi zakładowych kolei podolskich. Wydatek ten nie będzie straconym, a przyczyni się wielce do podniesienia wschodnich powiatów kraju.

P. Teliszewski oświadczył, że on i wszyscy posłowie ruscy głosować będą przeciw odesłaniu tego wniosku do komisyi, — a kierują się w tej mierze nie względami partyjnymi, ale względami słuszności. Strony interesowane, które ubiegają się o to, aby koleje te przyszły do skutku, żądały tylko pół miliona subwencyi krajowej, a resztę zobowiązały się same pokryć. Kraj dotrzymał swego przyrzeczenia, delegacya nasza wyjednała u rządu ustawę o kolejach podolskich, Sejm uchwalił subwencyę półmilionową, a teraz przychodzą strony i żądają jeszcze stu tysięcy. To nie uchodzi, skoro kraj dotrzymał swego przyrzeczenia, niechaj i ci, którym najwięcej zależy na tem, aby koleje te przyszły do skutku, dotrzymają swego słowa.

Wniosek p. Borkowskiego przekazano komisyi kolejowej z poleceniem, aby jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sprawozdanie swe przedłożyła.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia na lat 20 od dodatków krajowych, tudzież od wszelkich podatków i dodatków gminnych tych budynków we Lwowie, które będą nowo wybudowane w miejsce 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu asanacyi miasta, przyjęto i uchwalono bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu odnośny projekt ustawy.

Na wniosek komisyi budżetowej uchwalił Sejm przeznaczyć fundusz domestykalny na utworzenie stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego. Z funduszu tego będzie Wydział krajowy po wysłuchaniu krajowej komisyi dla spraw rolniczych, udzielał pożyczek na podniesienie pożytecznych przedsiębiorstw z zakresu przemysłu rolniczego.

Fundusz domestykalny powstał z początkiem bieżącego stulecia ze sprzedaży dolnego zamku we Lwowie, a wzrastał dodatkami do podatków, opłacanemi przez właścicieli dóbr. Z końcem roku 1891 wynosił 122.295 złr. i nie ma obecnie żadnego przeznaczenia.

Z kolei uchwalono w roku 1893 utworzyć 29 okręgów sanitarnych nowych w miejscowościach, które Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem oznaczy; udzielono Wydziałowi krajowemu kredytu na r. 1893 w sumie 5.500 złr. na koszta podróży lekarzy okręgowych, oraz na subwencye dla powiatów na pokrycie przewyżki wydatków na płace lekarzy, ponad 1% dodatków do podatków bezpośrednich i upoważniono Wydział krajowy do wstawienia w preliminarz budżetu na rok 1894 na te same cele kwoty 11.000 zł. oprócz dotacyi dla uchwalonych już w 1892 r. 14 okręgów sanitarnych.

W dyskusyi nad powyższymi wnioskami zabierał głos p. St. Jędrzejowicz, który zarzucił Wydziałowi krajowemu, że nie wykonuje ściśle ustawy sejmowej o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich i że nie tworzy okręgów sanitarnych tam, gdzie zachodzi tego konieczna potrzeba, lecz tam, gdzie tego zażądały gminy. Wydział krajowy powinien przecież nawet przymusowo zaprowadzać okręgi sanitarne w tych powiatach, gdzie one są koniecznie potrzebne, choćby się na to gminy nie godziły. Stawia przeto wniosek, aby sejm uchwalił w r. b. urządzić tylko 21 okręgów, aby na koszta podróży lekarzy okręgowych udzielił zamiast 5.500 tylko 3.050 złr., a na pokrycie płacy lekarzy wstawił do preliminarza budżetu na rok 1894 zamiast 11.000 tylko 6.100 złr.

P. Hoszard wystąpił przeciw p. Jędrzejowiczowi w obronie Wydziału krajowego, który przy podziale kraju na okręgi sanitarne ściśle się zastosowuje do ustaw przez Sejm uchwalonych.

Wszystkie poprawki p. St. Jędrzejowicza odrzucono.

Wniosek Wydziału krajowego w sprawie utworzenia okręgu sanitarnego w Narajowie w pow. brzeżańskim, przekazano Wydziałowi krajowemu, w celu użycia go jako materyału potrzebnego do wniosków utworzenia okręgów sanitarnych w r. 1894.

Koszta utrzymania dzieci Stefana i Józefy Rusków, Wiktoryi, Heleny i Jadwigi, w kwocie 115 zł. 19 ct. należące się gminie miasta Tarnowa od gminy Chełm powiatu myślenickiego, przyjął Sejm na fundusz krajowy.

P. Waleryi Schmidt, wdowie po rządcy szpitala w Przemyślu, której mąż zaraził się podczas panującej w tym szpitalu epidemii duru wysypkowego i zmarł na tę chorobę, udzielił Sejm daru z łaski w kwocie 150 zł.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Rady oddziału kałusko-dolińskiego galic. Towarzystwa gospodarskiego o urządzenie ekspozytury biura melioracyjnego w Kałuszu odstąpiono Wydziałowi krajowemu do właściwego załatwienia. Wydziałowi powiatowemu w Grybowie na budowę drogi Wojnarowa--Korzenna przyznano wyjątkowo subwencyę w wysokości 75 prct. ogólnych kosztów budowy. Petycyę Wydziału powiatowego w Zbarażu o zasiłek na budowę dróg dla dania zarobku ludności oddano Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia o ile na to wystarczą fundusze. Petycyę reprezentacyi powiatowej w Nadwórnie o subwencyę na drogę Nadwórna-Markowce przekazano Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby na budowę drogi w miarę potrzeby udzielił subwencyi aż do 70 prc. ogólnych kosztów budowy. Petycyę Wydziału w Kolbuszowej o subwencyę na budowę drogi Raniżów-Kolbuszowa odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Petycyę Wydziału powiatowego w Sokalu o subwencyę na budowę dróg powiatowych odstąpiono Wydziałowi krajowemu do ewentualnego uwzględnienia w razie potrzeby o ile na to fundusze zezwolą. — Do porządku dziennego przeszedł sejm nad petycyą Emanuela i Samuela Schudmaków b. dzierżawców myta na drodze krajowej w Krzyżu pow. tarnowskiego o darowiznę zaległości czynszu dzierżawnego w kwocie 983 zł. 54 ct., nad petycyą Bernharda Laufera dzierżawcy w Gołkowicach pow. nowosądeckiego o opust jednej raty w kwocie 297 zł. 66 ct. i nad petycyą gminy m. Łańcuta w sprawie utworzenia nowego sądu powiatowego w Zołyni.

W końcu odczytano wniosek p. Rutowskiego w sprawie regulacyi Dniestru i Sanu i interpelacyę p. Korola do komisarza rządowego w sprawie wyboru zwierzchności gminnej w Batiatyczach i Zwertowie w pow. Żółkiewskim.

Na tem o godzinie 2·40 zamknięto posiedzenie. Następne w piątek o godz. 11.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 8 maja.

(Z) Przygnębienie, które nastało ostatnimi dniami na targu naszym, ustąpiło chwilowo i mieliśmy dziś ruch, przypominający lepsze czasy. Rozwiązanie parlamentu niemieckiego ignorowała dziś giełda, natomiast znakomitą podnietę spekulacyjną stanowiły ciepłe deszcze, które wczoraj prawie w całej monarchii spadły. Główny interes giełdy koncentrował się około papierów kolejowych, one też największą zwyżkę zyskały, jednakże i bankowe walory dzięki forsownej spekulacyi zasobnych firm zamknięto wyższemi kursami. Berlin oponował zwyżce na naszym targu i były chwile takie, że kredyty stały w Berlinie o 3 zł. niżej, aniżeli u nas. Oczywiście skorzystał z tej okoliczności arbitraż, zakupując kredyty w Berlinie, a sprzedając je u nas i różnica kursów została wnet wyrównaną. Najbardziej upośledzone były dziś papiery przemysłowe. Akcye Staatsbahnu poszły o 3 zł. w górę, gdyż ugoda między dyrekcyą tej kolei a rządem w sprawie potrącania podatku od kuponów jest już na ukończeniu. Renty podniosły się od 5 do 20 ct.

Z Londynu donoszą, że dyrekcya banku angielskiego w najbliższy czwartek znów podwyższy stopę procentową.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 336·50, węgierskie 391·75, Anglobanki 150·—, Uniony 257·25, Bankvereiny 122·—, Länderbanki 255·60, Ludwiki 217·50, Czerniowieckie 257·75, Renta papierowa 98·20, srebrna 98·—, austryacka złota 117·25, 4% austr. renta wal. kor. 96·65, węgierska złota 115·15, 4% węgierska renta wal. kor. 94.75, dukat 5·77, 20-frankówka 9·76½, marki 12·02—, ruble 1·27½.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 29 kwietnia do 6 maja 1893 r. bez opłaty akcyzowej: Pszenica 8·06—8·45, żyto 6·05 do 6.35, jęczmień browarny 5·50—5·65, pastewny 4·60—5.00, owies 5·45—5·75, hreczka 7·——7·75, kukurudza zeszłoroczna 5.75—6·25, kukurudz. nowa 5.60—6·00, groch do gotowania 8·00—9·—, pastewny 5·50 do 6·50, proso 0·00—0·00, bobik 4.75—5.50, wyka 4·50—5·25, koniczyna 67·— do 70·—, anyż rosyjski 39·00—41·00, anyż płaski 39.00—40·—, kminek 24·— do 25·00, rzepak wiosenny 11·00—12·50, letni nowy —·0 do —·0, lnianka 9·25 do 9.50, nasienie lniane 11·50 do 11.75, nasienie konopne 9·50 do 9·75, tymotka 20·00—28·00, chmiel 75—90, nafta zwykła —·— do —·—, salonowa —·— do —·—, wosk ziemny —·—do—·—. Spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontyngentowany, z podatkiem konsumcyjnym 50·35—50·75.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu**
Kraków 9 maja.

Po kilkodniowym deszczu powietrze się ociepliło, więc z obudzeniem się nadziei, że stan zasiewów będzie się jeszcze mógł polepszyć, tendencya handlu zbożowego uspokoiła się poniekąd. Pomimo to zaofiarowanie nie wzmogło się wcale, gdyż zapasy zboża są małe, a obecny stosunek cen uniemożliwia na razie większe dowozy. Ceny pszenicy utrzymały się, żyto płacono nawet cokolwiek drożej. Jęczmień i owies kupowano także chętnie po lepszych cenach.

Płacono: za pszenicę białą od 8·60—9·00, za czerwoną od 8·35—9·00, za żółtą od 8·35 do 8·90; za żyto od 6·85—7·25; za jęczmień browarny od 5·85—6·25, na kaszę od 5·50 do 5·70; za owies od 6·30—6·75, za rzepak od —·— do —·—, za koniczynę czerwoną od — do —, za białą od — do — zł. — wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

§ **Z wiedeńskiego targu bydła.** Na poniedziałkowy targ przypędzono 5142 sztuk bydła, a w tej liczbie z Galicyi 1175 sztuk opasowych i 83 chudych; zatem o 314 więcej niż w zeszłym tygodniu. Nie sprzedano 229 sztuk.

Płacono: galicyjskie 48 do 60·00 zł., węgierskie 48—61·00 zł., z innych krajów koronnych 49 do 64·00 zł., krowy 21—30·00 zł., za 100 kilo żywej wagi.

Bydło chude od 47 do 103 zł. za sztukę.

§ **Giełda zbożowa.** Wiedeń 9 maja. Pszenica na czerwiec 8·42, na jesień 8·40, żyto na jesień 7·90, owies 6·40.

Telegramy „Przeglądu“.

Peszt 10 maja. W izbie magnatów toczyła się wczoraj debata nad budżetem, przyczem omawiano kościelno-polityczny program rządu. Wszyscy mówcy potępiali ten program. Ochmistrz dworu hr. Geza Szapary nazwał go polityczną zbrodnią i rzekł, iż rząd, wnosząc projekty ustaw o metrykach cywilnych i o równouprawnieniu religii żydowskiej, wstąpił na drogę, na której ze skutkiem tylko rewolucya iść może. Mówca wzywa izbę, aby nie przyznała rządowi budżetu. W tym samym duchu przemawiali hr. Antoni Zichy, tudzież biskupi Desewffy i Szlauch. X. Schlauch ostrzegał, że program kościelny rządu zwiastuje dla Węgier wielkie nieszczęście.

Minister oświaty hr. Csaky bronił polityki rządowej i powoływał się na to, że trzy razy podawał się do dymisyi, lecz Najj. Pan ani razu dymisyi jego nie przyjął. W obec tego uważa hr. Csaky za obowiązek honorowy wytrwać na stanowisku i przeprowadzić swe zasady. Państwo nie może ugiąć się przed jednem wyznaniem i trzeba koniecznie zarówno państwu jak i Kościołowi zapewnić swobodę we własnym zakresie działania.

Insbruk 10 maja. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu oznajmił marszałek, że ponieważ 16 posłów z włoskiej części Tyrolu mimo wezwania nie przyszło dotychczas na posiedzenia, przeto w myśl regulaminu obrad sejmowych utracili oni wszyscy swoje mandaty.

Bukareszt 10 maja. Z rozmaitych stron nadchodzą doniesienia o strasznych powodziach. Komunikacya na kolejach i gościńcach jest przerwana, pociągi kolejowe przychodzą tu z kilkugodzinnem spóźnieniem. Poczta z zagranicy wczoraj wcale nie nadeszła. Z ludzi dotychczas nikt nie zginął. Wczoraj wieczorem wstrzymany był ruch na wszystkich liniach z wyjątkiem linii Bukareszt - Kalaraszi - Kustendża.

Rzym 10 maja. W izbie deputowanych odpowiedział wczoraj prezes gabinetu Giolitti na interpelacyę Barzilaia, dlaczego przed uroczystościami srebrnego wesela królestwa i przed 1ym maja aresztowano mnóstwo ludzi bez żadnego powodu, pod pretekstem tylko, że ludzie ci mogliby popełnić coś złego.

W odpowiedzi swej zwrócił Giolitti uwagę izby na to, jak wielkie wzburzenie umysłów zapanowało w Rzymie po ostatniej eksplozyi dynamitowej. Rząd przyrzekł wówczas parlamentowi, że zapobieże powtórzeniu się takich wypadków. Aresztowania, o których mowa, nastąpiły głównie dlatego, że rząd chciał przyrzeczenia swego dotrzymać, a że nie były bezpodstawne, okazuje się najlepiej stąd, że prawie wszystkie zostały przez sądy zatwierdzone.

Izba przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości, poczem przystąpiła do debaty nad budżetem marynarki.

Papież przyjmował wczoraj 500 pielgrzymów niemieckich. Biskup z Eichstaedtu odczytał adres pielgrzymi i złożył 48 000 świętopietrza.

Petersburg 10 maja. Car ofiarował 100,000 rubli dla ludności cierpiącej głód.

Buekkeburg 10 maja. Wczoraj ogłoszono proklamacyę o objęciu rządów księstwa Schaumburg-Lippe przez następcę tronu ks. Jerzego.

Ateny 10 maja. Rozsiewane przez zagraniczne dzienniki pogłoski, jakoby sytuacya polityczna Grecyi była poważną, są z gruntu fałszywe.

Ateny 10 maja. Prezes ministrów Tricupis podał się wczoraj do dymisyi.

Berlin 10 maja. Sejm pruski ukończył wczoraj trzecie czytanie wszystkich przedłożeń w sprawie reformy podatków.

Nordd. Allg. Zeitung donosi, że po wczorajszej rewii wojskowej przemówił cesarz do zebranej jeneralicyi w te słowa: „Spodziewałem się po patryotyzmie parlamentu bezwarunkowego przyjęcia przedłożenia wojskowego. Niestety omyliłem się, musiałem zatem go rozwiązać. Mam nadzieję, że nowy parlament przyjmie reformę, w przeciwnym razie zdecydowany jestem uczynić wszystko możliwe, aby ją przeprowadzić, gdyż głęboko jestem przekonany o jej konieczności dla utrzymania powszechnego pokoju. Zdaje mi się, że naród niemiecki nie da się podżegać niepowołanym ludziom. Co do mnie, wiem, że działam zgodnie z książętami związkowymi, z narodem i z armią“.

Londyn 10 maja. Izba niższa odrzuciła 466 głosami przeciw 40 poprawkę do pierwszego paragrafu billu o samorządzie Irlandyi, postawioną przez Redmonda, a zmierzającą do tego, aby na oznaczenie irlandzkiego zgromadzenia ustawodawczego użyto nazwy „parlament“ zamiast słowa „legislatura“, proponowanego w billu.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 10 Maja godz. 2. min.

Akcye kred.	334·50	Galicyj. obligi propinacyjne	97.60
Alpiny	53.90	Wied. losy	176·50
Kredyty węg.	391·50	Akcye tyton.	180.50
Anglobanki	150·75	4% Poż. kraj. z r. 1893	96.10
Uniony	255.—	Elbethale	240·50
Ludwiki	218·75	Länderbanki	254.25
Nordbany	294·50	Renta zł. węg.	115·20
Lombardy	104·50	Bankvereiny	122·60
Losy tureckie	50·20	Węg. renta p.	94·50
Staatsbahny	309·—	Ruble	128·—
Czerniowieckie	257·50		

Usposobienie silne.

Lwów. Z Izby handlowej 10 Maja 1893.

	płacą		żądają	
1. Akcye za sztukę. bez kuponu bieżącego bez dywidendy.				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	216	50	219	50
„ Lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	256	50	259	50
Banku hipotecz. galic. 200 zł. w. a.	370	—	—	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	215	—
Listy zastawne za 100 zł.				
Banku hip. galic. 5% los. w lat. 40	101	10	101	80
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	110	—	110	70
Banku hip. 4½% wa. los. w 50 lat.	100	—	100	70
Banku krajowego 4½% wa.	100	50	101	20
Tow. kred. galic. 4% I-sza emisya	98	—	98	70
„ „ „ 4% „ 41½	97	—	97	70
„ „ „ 4½% „ 52 lat	100	75	101	45
„ „ „ 4 „ 56 lat.	97	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Galic. fund. propinacyjnego 4%	97	30	98	—
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	103	—	—	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. II em.	102	—	—	—
Pożyczka kraj. 6%	104	50	—	—
„ „ 4½%	100	50	—	—
„ „ 4%	95	75	—	—
„ „ 4% koronna	95	75	96	45
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa	23	50	25	—
„ „ Stanisławowa	36	—	39	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.75		5.85	
Napoleondor	9.74		9.84	
Półimperyał rosyjski	9.00		—.—	
Rubel rosyjski srebrny	1.28—		1.31—	
„ „ papierowy	1.27—		1·29—	
100 marek niemieckich	60.—		—60·60	

Foulard-Seide

— ab eigener Fabrik — zollfrei — 85 kr. per Meter.

bis fl. 3·65 (ca 450 versch. Dessins u. Farben), sowie schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 11·65 p. M. glatt, gestreift, karrirt, gemustert etc. (circa 210 versch. Qualit. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.
Seiden Damaste v. fl. 1·15—11·65 Seiden-Ballstoffe — 45—11·65
Seiden-Granadines — 85—7·25 Seiden-Bastkleider
Seiden Bengalines 1·20 — 6·10 Robe . . 10·50—1·80
Seiden Armüres, Merveilleux, Duchasses etc.
porto- und zollfrei in's Haus. Muster umgehend. Briefe n. d. Schweiz kosten 10 kr., Postkarten 5 kr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,
königl. und kais. Hoflieferant. 257 4-12

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie. 163

Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem 1½ ct. od wyrazu, tłustym zaś drukiem 3 ct.

TUTKI cygaretowe !nieklejone!
z najlepszej bibułki francuskiej
1.000 sztuk od 1 złr.
poleca fabryka **F. Niżałowskiego** Lwów Hotel Żorża
Opakowanie gratis. 656
Przy odbiorze **5.000 sztuk** franco.

Wina w butelkach włoskie, dalmatyńskie, austryackie, węgierskie, butelka 50 centów i wyżej loco Lwów. Najlepsze marcowe piwo, Porter Żywiecki i Bok w butelkach od 25 flaszek w skrzynkach zapakowane za bardzo niską cenę. Lwowski eksport wina i piwa w butelkach, Lwów, Sykstuska 8. 1135 7 ?

Nauczycielka Polka z artystyczną muzyką, językami: franc. niem angiel. oraz Francuska bona starsza dystyngowana na 500 zł. zaraz do umieszczenia. Agence Intionationale Mme de Sikorska, Kraków, Hotel Saski. 1212 5—6

Książeczkę do nabożeństwa (wydanie trzecie) liczącą stron 288 nabyć można u Ks. Władysława Sarny, proboszcza w Szebniach o. p. Moderówka. Egzemplarz oprawny w płótno z czerwonymi brzegami z pięknymi odciskami kosztuje 25 centów: oprawny w skórkę ze złoconemi brzegami 42 centy. Zamawiający najmniej 20 egzemplarzy otrzymuje przesyłkę franco, do każdych 10 egzemplarzy dodaje się jeden egzemplarz gratis. 1250 2-3

Realność położona w najprzyjemniejszej części naszego miasta, na wzgórzu, z ogrodem i miejscem pod budowy, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Drukarni „Przeglądu“ we Lwowie. 1—3

Osoba w średnim wieku, poszukuje miejsca do gospodarstwa na wsi lub w mieście. Zgłoszenia pod literami E. P. upraszam nadesłać do biura dzienników i ogłoszeń Plohn Lwów. 1240 2—2

Zmiana lokalu. Biuro nauczycielskie p. Morawskiej przeniesione zostało ul. Halicka l. 10 II piętro. Zarazem poleca Angielki, Francuski, Polki z wyższym wykształceniem, bony różnych narodowości, panny i zarządczynie 1034 8—?

Zakład robót ręcznych Jagiellońska 2 poleca zaczęte i wykończone roboty. 1215 2—16

Kamienica dwupiętrowa z obszernemi oficynami z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela ul. Chorążczyna l. 13. 1114

Hafty na kanwie, suknie, atłasie, pluszu, zaczęte i niewykończone, oraz wszelkie przybory do haftów, włóczki, filozele, bawełny francuskie, kanwy, jamy, juty, congres poleca najtaniej Mikołaj Ludwig, Lwów ul. Halicka 14. 1225 1—5

W Stanisławowie w Zakładzie ogrodniczym A. Schmidta nabyć można:

Karafioły Excelsior	kopa	60 ct.
„ a inne wczesne i późne	„	40 „
Kapusta brunszwicka	„ „	15 „
„ włoska	„ „	15 „
„ czerwona	„ „	15 „
„ spiczasta	„ „	15 „
„ brukselka	„ „	15 „
„ jarmuż	„ „	10 „
„ brukiew	„ „	10 „
Selery i kalarepa	„ „	15 „
Cebula, pory i salata	„ „	5 „

lewkonie. Verbeny i Bratki przezimowane kopa 50 ct. Gwoździki prawdziwe sztuka 10 ct. Floksy, Gwoździki, Portulaki, Balsaminy, Cynie i wiele innych kopa 20 ct. — Sadzonki szparagów kopa 1 zł. Róże sztamowe herbaciane 60 ct. Bukiety i wieńce na różne ceny

W przededniu rocznicy „dwóch“ najuroczystszych dni przywołuję Cię całą potęgą dozgonnego uczucia: oby Cię Bóg błogosławił i obyś mi pozostał szlachetnym! — czytałeś 22 kwietnia? — dajże kiedyś znak czucia gdyż upadam pod grozą niepokoju — wiecznie Twoja MARJA.

Niniejszem donosi „Impressa“ we Lwowie: Zarząd dóbr Lisowce poszukuje **leśniczego** obznajomionego zarazem z zastępstwem w obec młodzi obszaru dworskiego. Kompetenci zechcą swe żądania przesłać listownie, dołączając kopie swych świadectw, których się nie zwraca pod adresem: Zarząd dóbr Lisiwce p. Tłuste. 1277 1—3

Sprzedam zbiór ustaw Kasparka 6 tomów, roczniki Sylwana 1883 do 1890 włącznie i instrument uniwersalny mierniczy. Wiśniowski Chlewczany p. Uhnów. 1273 1—1

Siatki
do zaopatrywania okien od much i owadów po złr 1. za metr kwad. poleca
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).
95 1—?

Lwowskie laboratoryum chemiczne
świadectwem z d. 30 marca 1892 do l. 19148 stwierdziło że jedynie
TUTKI
cygaretowe nieklejone
1149 wyrobu
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
są znakomite i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.
Nabyć można w sklepach S. W. NIEMOJOWSKIEGO
we Lwowie: Teatralna 3, Jagiellońska 6
w Krakowie: Sukiennice 28
oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.
Ostrzega się przed licznemi naśladownictwami.
Wysyłka na prowincyi odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5.000 sztuk franco.

Pomocnika handlowego i kasyerki poszukuje się do handlu korzennego. Wymaga się kaucyi. Płaca 25 do 30 zł. miesięcznie i więcej, stosownie do zdolności.
Oferty nadsyłać pod adresem: **A. Smokowski,** Lwów, Krętа 10, 1 p. Zgłoszenia ustne przyjmuje między 3 a 4 godziną popołudniu. 1269 1 3

„MARJÓWKA“

Zakład wodoleczniczy
koło Lwowa, (poczta Lwów).

Pięć piętrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymogów. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między „Marjówką“ a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje 1230 18—?

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „Marjówka“.

Poszukuję zdolnego ekonoma
Wynadgrodzenie dobre, odpowiednie wymagania. Zgłoszenia *Karol Wiszniewski,* Dobrzany p. Gródek k. Lwowa. 1258 2—3

Spółka Stolarzy Lwowskich
1141 4—8 we Lwowie, plac Bernardyński l. 17
poleca swój od roku 1854 istniejący
SKŁAD MEBLI
obficie zaopatrzony w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych oraz utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne
Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje **po cenach najprzystępniejszych** ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie.

Sprzedaż apteki.

Podaje się do wiadomości, że w mieście Podhajcach, najżyźniejszej podolskiej okolicy, z ludnością 8.000 mieszkańców, z siedzibą Starostwa, Sądu powiatowego i 5 Doktorów medycyny, w którem znajduje się szpital powszechny krajowy, jako stały odbiorca leków, jest do nabycia z wolnej ręki wzorowo prowadzona apteka z prawem sprzedajnem wraz z murowanym, w najlepszym stanie i wszelkim wymogom odpowiadającym domem mieszkalnym i drugim domem drewnianym, jak też z 2ma ogrodami. Cena 50.000 zl. Część w sumie 40—45 tysięcy ma być przy zawarciu umowy złożoną, reszta zaś ceny kupna może pozostać przy hipotece kupionej realności. Bliższej informacyi udziela wyłącznie adwokat Kostrakiewicz we Lwowie ul. Ormiańska l. 35 i przyjmuje piśmienne oferty. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. 1170 4—5

KAROL BALLABAN
we Lwowie ul. Halicka 23 894 3—3

HERBATA Chińsko-rosyjska			**KAWA** 4½ klg. opłacana do każdej stacyi pocztowej w kraju.		
pół klg. Congo cesarski	złr.	2·—	Ceylon gruboziarnista najlep.	złr.	10.80
„ „ Familijna w pudełku	„	3·—	„ średnia	„	10·40
„ „ „ bez „	„	2·80	Kuba wyśmienita	„	10·—
„ „ „ bardzo dobra	„	1·80	La7uaira gruboziarnista	„	9·60
„ „ Melange de oskau w pud.		4.—	Quatemala	„	9·20
„ „ „ „ „ bez	„	3·80	Mokka arabska	„	10·80
„ „ Imperial w pudełku	„	5·—	Jawa złota	„	10·80
„ „ Wysiewki herbacian.	„	1·60	Ceylon perłowa	„	10·80

NOWO OTWORZONY
MAGAZYN i PRACOWNIA
SUKIEŃ MĘSKICH
pod firmą
EDWARD BAUROWICZ
we LWOWIE 1169
ul. Trzeciego Maja l. 2.
vis a vis Hotelu Imperial.

Sztuczne nawozy — Superfosfaty. — Mączka preparowana.

Fabryki Mąki kościanej
i
wyrobów chemicznych
Romama hr. Drohojowskiego
w Mościskach-Krukienicach
polecają na obecny sezon swoje wyroby po cenach jak najumiarkowańszych i dogodnych warunkach zapłaty.
Cenniki na żądanie franco.
Wszelkie korespondencye uprasza się adresować do Zarządu fabryki **w Krukienicach**
1124 2—9
Mąka kościana.

Starą wódkę
żytnią, starkę, ratafię, rosolisy likiery itp.
poleca
o. k. uprzyw. rafinerja spirytusu i fabryka rumu, likierów i octu
JULIUSZA MIKOLASZA
WE LWOWIE.
Skład dla miasta Lwowa Kopernika 9.
428 26-?

„SAMOPOMOC“

Towarzystwo zarobkowo-gospodarcze pod protektoratem JE. ks. arcyb. Issakowicza we Lwowie przy ul. Batorego 20 (w hotelu Szwajcarskim).

Towarzystwo to zawiązane w celu dostarczania członkom swoim artykułów spożywczych w najlepszej jakości po cenach fabrycznych, względnie kosztów produkcyi, zaopatrzyło już swój sklep we wszystkie artykuły spożywcze, służące do zaspokojenia codziennych potrzeb, jak: *kawa, czekolada, herbata, cukier, mąka krupy, ryż, masło, sery, korzenie wszelkiego rodzaju, śledzie, moskale, kawior, wina, piwa wódki, koniaki, likiery* itd. itd — Pośredniczy także w nabywaniu *drzewa opałowego, węgli kamiennych i nafty po znacznie zniżonych cenach.*

Obok sklepu znajduje się **POKÓJ DO ŚNIADAŃ,** w którym można dostać wyborne zimne i gorące przekąski po możliwie najniższych cenach.

Członkowie „Samopomocy“ otrzymują na zakupione towary kwitki, na które z końcem każdego miesiąca zwracać się im będzie *5 procent zapłaconej sumy;* przy wysyłaniu towarów na prowincye procent ten potrącany będzie z ceny kupna.

Zwracamy się tu przedewszystkiem do PT. Obywatelstwa wiejskiego, znanego z gorliwości w popieraniu wszelkiej uczciwej sprawy, by zaszczycając nas swemi zamówieniami, umożliwiło nam dalszy rozwój Towarzystwa. Ręczymy za szybką i rzetelną usługę.

Od członków przyjmujemy w komis lub na rachunek bieżący produkta rolne, jak masło, ser, jaja, bulion, napoje owocowe itp.

W miarę przybywania członków zakładać będziemy dla wygody tychże *magazyny towarów spożywczych we wszystkich dzielnicach miasta.*

By zostać członkiem Towarzystwa potrzeba złożyć wpisowe w kwocie 1 zł. i nabyć przynajmniej jeden udział za 5 zł. Poręka jest tylko jednokrotna. Od udziałów wypłacaną będzie z końcem roku dywidenda w miarę czystego dochodu
1195 2—9 DYREKCYA.

RESTAURACYA W HOTELU IMPERIAL
we Lwowie — ul. Trzeciego Maja
przeniesioną została dnia 6 b. m. do ubikacyi parterowych, z lewej strony portalu hotelowego.

Przy tej sposobności zarząd Restauracyi nie poskąpił trudu i kosztów, by lokal urządzić z największym komfortem na wzór zagranicznych pierwszorzędnych zakładów gastronomicznych.

Obszerna sala jadalna i dwa wspaniale umeblowane gabinety dla kółek familijnych z osobnemi wchodami i bezpośrednią komunikacyą z jadalnią oddane zostaną do wygody i użytku Gości restauracyjnych, jak również **obszerna weranda ogrodowa i ogród hotelowy,** gości hotelowych. — Kuchnia, napoje i usługa pierwszorzędna w całem tego słowa znaczeniu służą P. T. Gościom każdej chwili do rozporządzenia. Z dniem otwarcia nowego lokalu podaje się **piwo pilzneńskie na szklanki.**

Dziękując za dotychczasowe względy kreślę się z poważaniem
1251 1—3 *Julian Kudewicz.*

Od 50 lat istniejąca firma:
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek l. 33, najdawniejszy
Magazyn sukna i towarów wełnianych
poleca
Nowości na sezon letni
jakoteż płótna kolorowe na ubrania, drelichy, płótna liberyjne, oraz Cord płócienny na ubrania do jazdy konnej, przewyższający trwałością każdy inny wyrób.
Próbki zawsze przygotowane. 1184 2·10

Kantor wymiany
c.k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
- 4½ prc. listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiowane
- 5% „ „ bez premii 893
- 4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacye Indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wspaniałe wzory dla prywatnych odbiorców darmo i franko. Bogate księgi wzorów jak niebywały, dla krawców niefrankowane.

Nie daję opustu na 2½ albo 3½ reńskiego od metra, ani podarków dla krawców, jak to konkurencya na koszt ostatniego odbiorcy czyni, ale mam stałe ceny netto, aby każdy prywatny odbiorca tanio a dobrze kupił. Dlatego proszę tylko moje księgi wzorów sobie przedłożyć kazać. Przestrzegam również przed podwójnymi listami o opuście cen, jakie konkurencya wysyła. **Materye na ubrania** Peruwienne i Doskiny dla wysokiego kleru, przepisowe materye na mundury dla c. k. urzędników także dla weteranów, straży ogniowej gimnastyków, na liberye; sukna na bilardy i stoły do gry, do pokrycia wozów, gunie i nieprzemakalne sukna na ubrania myśliwskie, materye do prania, pledy podróżny od zł 4 do 14 w. a.

Kto istotnie warte pieniędzy, uczciwe, trwałe, czysto wełniane sukna otrzymać, a nie tanie szmaty kupić pragnie, które ledwie warte kosztu krawca, niech się zwróci do firmy: **Jan Stikarowsky w Bernie** (Manchester — Austryi) największy skład fabryczny sukna w wartości 1½ miliona zł.

Aby wielkość i siłę konkurencyjną mojej firmy wykazać, muszę oświadczyć, że łączę w mem ręku największy eksport sukna w Europie, fabrykacyą kamgarnu, dodatków krawieckich i wielką introligatornię tylko dla własnego użytku.

Aby się o tem przekonać można, zapraszam P. T. Publiczność mającą sposobność po temu do zwiedzenia mojego sklepu, w którym 150 ludzi jest zajętych.

Przesyłki tylko za zaliczką, korespondencye po niemiecku, po czesku, po węgiersku, po polsku, po włosku, po francusku i angielsku. 461.

R DITMAR we Lwowie.
Główny skład nafty ulica Sobieskiego l. 1.
Filia ulica Trybunalska l. 10

Sprzedaje swoje powszechnie znane najlepsze gatunki nafty nie zapalnej bez względnie na to, że **od 1 Maja t. r. wszystkie fabryki znacznie ceny podwyższyły,** tak długo jak zapasy starczą

po cenach dawnych

a te są	10 liter nafty sal nowej pod. rafin.	złr.	1 90
	10 „ „ gospodarskiej	„	1 70
	10 „ „ bezpieczeństwa R Ditmara		2·30

1242 2—8

L. 1122. 1257 1 3

KONKURS.

Magistrat m. Bełza rozpisuje niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 500 złr. aw. i wolnością odbywania praktyki weterynarskiej.

Otrzymanie prawa oględzin na stacyi kolejowej tutejszej, która przynosi roczny dochód około 200 złr. nie jest wykluczonem.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie a po dwu letniej zadowalniającej służbie na stałą zamieniona.

Ubiegający się o tę posadę zechcę podanie swoje najpóźniej **do 25 maja rb.** do Magistratu wnieść i takowe dyplomem weterynaryjnym ostatniem świadectwem zajęcia zawodowego, tudzież metryką urodzenia udukumentować.

Bełz dnia 3 maja 1893, **M. Miłkowski.**

Apteczki domowe przeciw choleryczne
wedle przepisów i wskazówek
Dr. O. Widmanna
c. k. radcy sanitarnego i prymaryusza szpitala powszechnego we Lwowie
zestawiła i utrzymuje na składzie
apteka pod srebrnym Orłem
Zygmunta Ruckera
we Lwowie.

Apteczki te zawierają obok rozprawki dr. Widmanna wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholerę osobom.
Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 zł. w. a
Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.
Skład w Przemyślu w aptece Wład. Mańkowskiego.
1262 1—?

Najnowsze wydawnictwa nakładowe i komisowe
KSIĘGARNI
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
w Krakowie
RYNEK, PAŁAC SPISKI.

Karol Gide, profesor Uniwersytetu w Montpellier. **Zasady ekonomii społecznej** z oryginału przełożyli St. Bartynowski, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz i K. Midowicz pod kierunkiem *Dra Juliusza Leo,* profesora Wszechnicy Jagiell. 8vo, str. 511, w trwałej oprawie zł. 4 50.

Historya piechoty polskiej przez *Konst. Górskiego,* pułkownika piechoty. 8vo, str. 271 i 2 tablice litogr. złr. 2 60, (pierwsze obszerniejsze dzieło skreślone piórem wytrawnego znawcy).

„Z teki dziennikarskiej“, pogadanki literackie przez *Ludwika Dębickiego.* 8vo, str. 886, złr. 1·60.

Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego podług źródeł rękopiśmiennych napisał *X. P. Smolikowski,* tom II., 8vo, str. 367, z 5 portretami 3 złr. Tegoż dzieła tom I., 8vo, str. 261, z 1 portretem, złr. 2 50.

Kazanie na dzień Jubileuszu Ojca św. Leona XIII, wypowiedziane w kościele N. M. P. przez *X. Dra J. Caputę* 8vo, str. 21, wykwintne wydanie 50 ct.

X. P. Smolikowski C. R. **Miesiąc Maryi,** 16o, str. 326., najpiękniejsze wydanie polskie. 80 ct., ozdobnie oprawne złr. 1·20.

Stanisław Tarnowski. Studya do historyi literatury polskiej. Wiek XIX. **Zygmunt Krasiński.** W 8ce, str. 695 wydanie nader ozdobne, z 4ma heliograwurami. Cena w płóciennej oprawie złr. 3 80, w bogatszej trwałej oprawie złr. 4·50.

Abgar Sołtan. **Rusini.** Obrazki i szkice, w 8ce, stron 280, złr. 1·60, ozdobnie opr. w płótno 2 złr.

Abgar Sołtan. **Z carskiej Imperyi** Powieści, w 8ce, str. 238, złr. 1·40, ozdobnie opraw. złr. 1·80.

Tomasz Babington Macaulay. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłomaczył **Stanisław Tarnowski.** Tom I., w 8ce, str. 348 złr. 1·60, opraw. 2 złr.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska. **Nad siły.** Powieść, w 8ce, str. 195, złr. 1 20, opraw. złr. 1·60.

Na porto dołączyć prosimy 20 ct.
1121 8—10

PIECE
kaflowe szamotowe z Gliska i Hardtmuthowskie



utrzymuje na składzie
ARNOLD WERNER
we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 3

Dla PP. Oficyalistów
jako praktyczną nowość
1260 1—6 *poleca*
Prochowniki
pod gwarancyą nieprzemakalne
z płótna szarego
napuszczanego rozczynem nieczułem na wszelkie zmiany powietrza, działanie słońca jak również niezmienia koloru płótna szarego.
Główny skład materyj nieprzemakalnych
R. KRIMMER
Lwów, hotel Francuski.

Każda matka
popełnia błąd, jeżeli do mycia swych dzieci innego mydła używa jak **Vaselinowego mydła złoto-kremowego z Perfumeryi Equitable.**

To mydło wszelkie nieczystości z sobą zabiera, nie piecze, nie napina i działa w wszystkich warunkach ożywczo i pobudzająco na czynności skóry. Dostać można w pakietach 3 sztuki za 35 centów u: pp. Alojzego Hübnera, S. Pieleckiego, O. T. Winecklera syna, Wolfa Croppa, Żółkiewska 2, F. Górnego i T. Pilarskiego, hotel Georg'ea, Droguerya pod Sokołem ul. Karola Ludwika 30, Henryka Höniga, Karola Ludwika 7, J. Spata, Kazimierzowska 28, M. Hambach Krakowska 28,
hurtownie u
Leopolda Lityńskiego
w Kołomyi apteka Wgo W. Witosławskiego.

Małżeństwo!
Przemysłowiec w Budapeszcie, który z powodu spraw swego przedsiębiorstwa ma wstęp do najbogatszych sfer, zajmuje się także pośredniczeniem małżeństw. Panie do wyboru z majątkiem od 10.000 złr. do milionów. Arystokraci oficerowie, właściciele dóbr, urzędnicy, więksi przemysłowcy i kupcy, fabrykanci znajdą bogate partye. Tacy panowie, którzy po nad 10 000 złr. posagu wymagać mogą, zwrócą się pod adres: M. Sattler, komisioner Budapeszt Altgasse 26. Za najzupełniejszą dyskrecyę ręczy się. Korespondencya tylko po niemiecku. 1270 1—1

Jan Ihnatowicz
poleca 901 5—11
najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi.

KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i 1 zł.

KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct. pudełko po 25 ct. i 50 ct.

KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wywarza przyjemny i bardzo poszukiwany zapach flakonik 25 ct.

KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i budoarów flaszka pół l. —·50 ct.

KADZIDŁO SOSNOWE kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać, flakon 60 ct.

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanem środkiem w tych wszystkich razach, gdy idzie o odświeżenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i 50 ct.

KADZIDŁO w PAPIERKACH przez ograanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 ct i 24 ct.

KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny długotrwały zapach, pudełko 50 ct.

KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 80 ct. i 6 .

TROCICZKI CZERWONE i CZARNE przy paleniu wydzielają przyjemną woń pakiety po 2, 4, 5 i 10 ct., pudełko po 15, 25 ct i 50.

TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 8 i ul. Halicka 11; w Krakowie Sukiennice l. 23; w Czerniowcach Rynek l. 2, o az we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Odpowiedzialny redaktor: Wacław Masłowski. Papier braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak.